Nr 109. Kraków, Środa 14 Maja 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directenr, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Presya czy agitacya?

Kraków, 13 maja.

Gdy tylko demokratyczne lub wogóle niekonserwatywne stronnictwo czy to w Krakowie, czy w kraju, odniesie zwycięstwo przy wyborach, zawsze organ panów krakowskich rozpisuje się długo i szeroko o rzekomej „presyi“ tych stronnictw, o strasznych nadużyciach wyborczych. Tak samo stało się obecnie, gdy w Krakowie w kuryi drobnego handlu i przemysłu stronnictwa postępowe przeparły swoją listę. Więc rozpisuje się „Czas“ z świętem oburzeniem o „presyi“ moralnej i fizycznej, rzekomo wywieranej przez agitatorów partyi niezawisłych żydów i socyalistów, o wydzieraniu przemocą kart do głosowania itp. Przypatrzmy się tej „presyi“ na chłodno, z pewnej odległości, ale biorąc także w rachubę „presyę“ ze strony konserwatywnej wywieraną.

„Czas“ zadawalnia się bowiem wyłącznie „presyą“ wczorajszą, o ile ona wychodzić miała ze strony postępowej. Pomijając fantastyczność tych opowieści, przypomnieć przecież trzeba presyę strony przeciwnej.

Jeszcze nie śniło się nikomu o rozpisaniu wyborów, jeszcze nowy statut miasta Krakowa nie był zatwierdzony, gdy partya konserwatywna rozwinęła szaloną i wprost obrzydliwą presyę wyborczą. Podzielono całe miasto na drobne części, na każdego wyborcę i wyborczynię nasadzono „hyenę wyborczą“, która miała wymusić na nich przyrzeczenie, że oddadzą w ręce komitetu stańczykowskiego kartę wyborczą. Gdy karty wyborcze poczęto roznosić, trop w trop za woźnym magistratu postępowały figury konserwatywne, przybrane dyskretnie w skórę hyen wyborczych, i zgłaszały się po karty głosowania, niby po zakontraktowaną z góry własność.

A co to były za figury! Ludzie na poważnych stanowiskach, kandydaci do najwyższych w mieście dostojeństw, paradnjący w togach uniwersyteckich, naczelnicy publicznych instytucyj, potentaci finansowi, nie wahali się nachodzić kupców, właścicieli realności, aby zapewnić sobie ich karty, lub pełnomocnictwa. Damy „z towarzystwa“ wciągnięto do tej roboty; urządziły one sobie niewinny sport z tego, aby od wyborczyń wydusić karty do głosowania. Cóż miał robić biedny kupiec, co nauczycielka, lub kątem we własnej, zadłużonej kamienicy mieszkająca „właścicielka realności“, gdy zobaczyli przed sobą „wielkiego pana“ lub wytworną damę, żądających takiej bagateli, jak karta do głosowania! — Najpierw nieopatrznie przyrzekli ją oddać, potem, przyparci do muru, musieli spełnić obietnicę.

W ten sposób wpierw, nim wybory rozpisano, nim statut miasta został zatwierdzony, już kahalno-konserwatywna mafia wykrzykiwała, że „wybory ma w kieszeni“.

Stronnictwo demokratyczne musiało więc zdobywać to, co już przed otwarciem kampanii wyborczej przeciwnicy zabrali. — Musiało przedewszystkiem wytłomaczyć wyborcom i wyborczyniom, że padli ofiarą prostego rozbojn, że pozbawiono ich prawa znacznie ważniejszego, niż myśleli. Na licznych zgromadzeniach wytłomaczono im, że, wraz z kartą do głosowania, oddali ci ludzie w ręce konserwatywno-rządowe dalsze swoje losy, że zakwestyonowali podstawy swej materyalnej egzystencyi.

Tak, — w tym kiernnku rozwinęło stronnictwo demokratyczne jawną, otwartą agitacyę, podjętą w obronie honoru i interesów obywatelstwa miasta Krakowa. Zgromadzenie za zgromadzeniem urządzano w sali Rady miejskiej, — podczas gdy partya niezawisłych żydów w takisam sposób oświecała swoich współwyznawców. I stało się, czego tajny, kreci, spiskowy komitet kahalno-konserwatywny nie spodziewał się. Ludziom otworzyły się oczy. Poznali całą ohydę postępowania spółki handlarskiej kahalno-konserwatywnej i zażądali duplikatów kart, wydartych im z gardła. Magistrat musiał żądanie to spełnić, a w bardzo wielu wypadkach konserwatywno-kahalna spółka komandytowa znalazła się w posiadaniu towaru... bez wartości, który przy spieniężaniu, przy urnach wyborczych, narażał ich na bardzo niemiłe zajścia.

Gdzież teraz była presya, — a gdzie porządna, uczciwa, jawna agitacya wyborcza?

A teraz sam akt wyborczy. „Czas“ użala się, że po ulicach, na placu przed magistratem, na schodach i w salach wyborczych, stronnictwa postępowe miały swoich wysłańców, że starali się oddziałać na opinię wyborców. Tak, oni rozwinęli i tutaj agitacyę, prawnie dozwoloną, jawną, moralną, gdy strona przeciwna rozwinęła równocześnie szaloną presyę. Już sam skład komisyj wyborczych był wyrazem tej presyi, a teroryzmem był cały zewnętrzny aparat, użyty przy wczorajszych wyborach. — Wyborców wypierała policya z publicznych placów, na odwachu i podobno w innych punktach miasta umieszczono znaczniejszą siłę zbrojną, patrole dragonów przeciągały ulicami miasta.

Czy to była agitacya, czy presya? Jak wobec tej presyi wygląda jawna, prawna agitacya stronnictw postępowych?

Martynika.

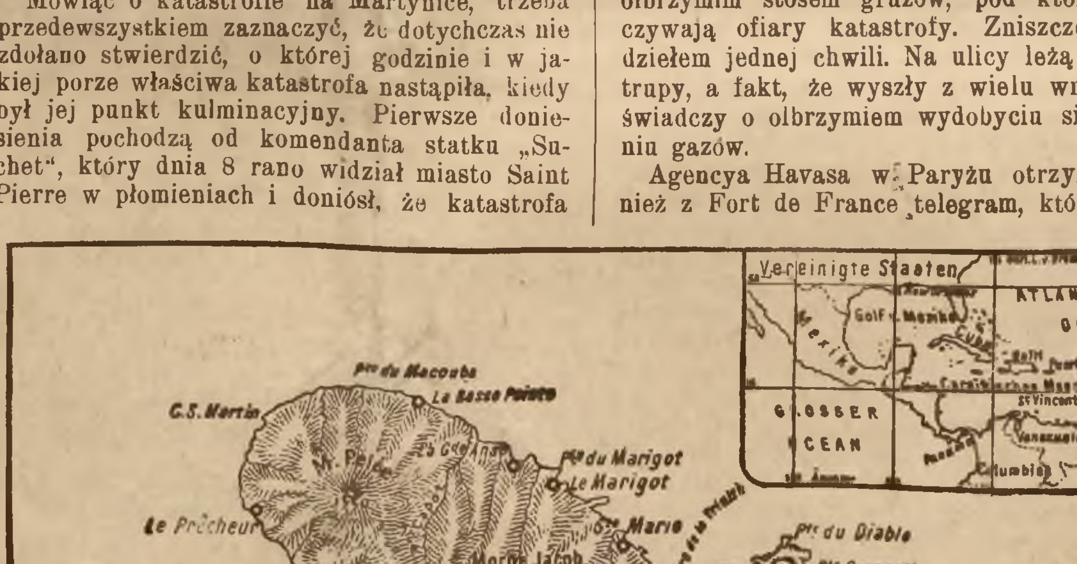
W dzisiejszym numerze podajemy czytelnikom naszym mapę wyspy Martyniki, mapkę wszystkich wysp Antylskich, tudzież widok miasta Saint-Pierre z lotu ptaka. Z kart tych można sobie wyrobić dokładne pojęcie o położeniu geograficznem wyspy Martyniki i o jej topografii. Na północ od Wenezueli, jak to okazuje mapka, umieszczona w prawym rogu, w kierunku południowo-wschodnim od zatoki Meksykańskiej i od wysp Kuba, Haiti, Portorico, pod 61° zachodniej długości a 15° północnej szerokości, leży wyspa Martynika, jedna z największych w grupie tak zwanych małych Antylów, najważniejsza po Gwadelupie posiadłość francuska. Powierzchnia jej wynosi około 988 kwadratowych kilometrów (księstwo krakowskie ma 506 kwadratowych kilometrów), a liczba mieszkańców wynosi 190.000, a mianowicie 10.000 białych, 150.000 Murzynów i Mulatów, 30.000 Indyan i Chińczyków.

Główna karta przedstawia samą wyspę Martynikę. Na zachodniem jej wybrzeżu, tuż nad morzem, leży główne miasto Saint-Pierre, liczące około 30.000 ludności, najważniejszy port handlowy z ruchem okrętowym, obejmującym 690 statków i 352.000 ton. Stolica wyspy, Fort de France, liczy tylko 16.000 mieszkańców i leży, jak to widać na mapie, na południe od Saint-Pierre, również nad morzem.

Widok z lotu ptaka, umieszczony w lewym rogu na dole, przedstawia panoramę miasta Saint-Pierre, które w półkole ciągnie się wzdłuż brzegu morskiego na przestrzeni $1^1/_2$ mili. Z portu, wrzynającego się w głąb lądu, nie mogły wydostać się na pełne morze okręty dosyć szybko, a w dodatku skutkiem trzęsienia ziemi wał olbrzymi fal morskich parł je ku brzegowi.

Wulkan Mont Pelée, którego wybuch spowodował katastrofę, leży na północ od Saint-Pierre i ma 1350 metrów wysokości (Gerlach ma 2663 m. wysokości). Na wschód leżą wulkany Piton du Carbet i Piton Gelé. Cała wyspa jest górzystą, ale południowa jej część ma góry małej wysokości. Na północny zachód, nad morzem, leży miejscowość Le Prêcheur, o której teraz telegramy często wspominają.

Mówiąc o katastrofie na Martynice, trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że dotychczas nie zdołano stwierdzić, o której godzinie i w jakiej porze właściwa katastrofa nastąpiła, kiedy był jej punkt kulminacyjny. Pierwsze doniesienia pochodzą od komendanta statku „Suchet“, który dnia 8 rano widział miasto Saint Pierre w płomieniach i doniósł, że katastrofa



zdarzyła się około godz. 7 rano. Wniosek komendanta okrętu „Suchet“ był przedwczesny, mieszkańcy bowiem mogli już w nocy wyginąć, a miasto płonąć nietylko rano, ale nawet do wieczora, lub drugiego dnia. Że katastrofa główna zaskoczyła, jak się zdaje, miasto uśpione, wynika z telegramu, który nadszedł z Londynn, a który podajemy tutaj dosłownie:

„Według nadeszłych tu wiadomości ogień na Martynice już wygasł. Udało się dostać do wnętrza miasta. Przed katedrą znaleziono 3000 trupów zwęglonych. Wiele z nich znaleziono w pozycyi klęczącej, a więc zmarli wśród modlitwy. Z miasta ani jedna osoba nie uszła z życiem, a uszli z okolicy jedynie tylko ci, którzy, nie ubierając się, zdołali uciec na sąsiednie wzgórze“.

Jeżeli tedy zdołali ratować się ucieczką tylko ci, którzy umknęli, nie ubierając się, więc widocznie katastrofa spadła na miasto w nocy. Sprawę tę wyjaśnią może późniejsze wiadomości, dotychczas bowiem połączenie z Martyniką było przerwane, a dopiero d. 11 b. m. zaczęły z Fort de France nadchodzić telegramy.

I tak komendant okrętu „Suchet“ donosi z Fort de France, że w sobotę przebiegł miasto Saint Pierre z brygadą marynarzy. Miasto jest olbrzymim stosem gruzów, pod którémi spoczywają ofiary katastrofy. Zniszczenie było dziełem jednej chwili. Na ulicy leżą obnażone trupy, a fakt, że wyszły z wielu wnętrzności, świadczy o olbrzymiem wydobyciu się i ciśnieniu gazów.

Agencya Havasa w Paryżu otrzymała również z Fort de France telegram, który malnje grozę położenia. Według tego telegramu koło St. Pierre wybrzeże morza w promieniu jednej mili zawalone jest szczątkami okrętów. Miasto przykryte pokładem popiołu, a na ulicach leży niezliczona liczba trupów. Zegar szpitalny nietknięty wskazuje godzinę 7.50. W całem mieście niema wody. Wszędzie widać tylko trupy, gruzy. Chmary popiołu unoszą się nad miastem. Słychać wciąż podziemne huki. Piwnice banków są nietknięte. — Znaleziono tam papiery wartościowe i w gotówce 2 miliony franków, które przewieziono do Fort de France. Obecnie robią poszukiwania jeszcze w bocznych piwnicach banków, gdzie są złożone pieniądze publiczne i depozyty wielkich firm handlowych. Komendant okrętu „Suchet“ donosi, że na północno-wschodniej części wyspy, gdzie ziemia jest bardzo miękka, tworzą się rysy i nagle powstają nowe wielkie doliny. Ludność tej części wyspy na szczęście się uratowała. Wiele osób, które posiadały nieruchomości w Saint Pierre jest obecnie bez dachu i w zupełnej ruinie. Z Gwadelupą i Barbados, wszelka komunikacya jest niemożliwą. Około 4.000 osób z okolicy przybyło do Fort de France. Wielu mieszkańców wyspy chroni się na wyspy sąsiednie.

Na wyspie St. Vincent, leżącej na zachód od Martyniki, niedaleko wybrzeża Wenezueli, zaczął wybuchać wulkan La Soufrière, który w r. 1812 przez 3 dni sypał deszczem popiołu i wyrzucał strumienie lawy. Według doniesienia z St. Thomas, liczba ofiar na wyspie St. Vincent wynosi 500. Także Fort de France ma być zagrożony. Ludność sąsiednich wysp żyje w śmiertelnej trwodze i zwróciła się do amerykańskich i angielskich władz z prośbą o przysłanie okrętów, aby można schronić się na ich pokład w razie katastrofy. Na wyspach Gwadelupa i Dominica również zaniepokojeni są mieszkańcy objawami, które wskazują, że i tam pod powierzchnią ziemi ruszają się ukryte a groźne siły przyrody.

O katastrofie na Martynice ogłosiła „Neue Freie Presse“ artykuł profesora Józefa Siemiradzkiego, który przed laty był na tej wyspie. Profesor Siemiradzki powiada, że lawa nie jest groźną, płynie bowiem powoli, skutkiem czego ludzie mogą przed nią ratować się ucieczką. Saint Pierre uległo atoli takiemu losowi, jak Herculanum i Pompeja. Olbrzymia masa popiołu spadła na nieszczęśliwe miasto, a w dodatku skutkiem deszczu płynna bryja spłynęła na nie, tak, że mieszkańcy zostali zasypani i zalani równocześnie.

Tak się przedstawia stan rzeczy po katastrofie, która oby już nigdy się nie powtórzyła.

Przeciwko gubernatorowi Martyniki podniósł zarzuty w „Daily Mail“ Denis Guibert, który pochodzi z tej wyspy i był jej przedstawicielem w Izbie posłów, a teraz jest korespondentem paryskim tego pisma. — Otóż Guibert opowiada, że w ministerstwie spraw kolonialnych pokazywano mu telegram, który zatajono przed prasą, a który już w środę otrzymało ministerstwo spraw kolonialnych. — W telegramie tym gubernator Martyniki mówi o budzeniu się wulkanu Pelée i o poważnem bardzo niebezpieczeństwie, grożącem miastu. Wobec tego gubernator, który ma na Martynice władzę dyktatorską, powinien był zarządzić opróżnienie miasta i wszystkie wogóle środki na wypadek katastrofy.

Cały świat cywilizowany bierze udział w żałobie skutkiem tej katastrofy. Z ramienia francuskiego ministerstwa handlu udała się do Martyniki ekspedycya ratunkowa. Syndykat prasy paryskiej oddał się na usługi rządu celem zorganizowania na wielką skalę akcyi, mającej przyjść z pomocą dotkniętej katastrofą ludności. Z Nowego Orleanu w Ameryce wysłano okrętem 60.000 porcyj rozmaitych leków i 10.000 franków, uzyskanych ze składek. Rząd Gujany wyznaczył 25.000 franków dla dotkniętych katastrofą; Stany Zjednoczone wyznaczyły na ten cel 100.000 dolarów; car Mikołaj wystosował do prezydenta Loubeta telegram z wyrazami współczucia; król Edward angielski przesłał paryskiemu komitetowi ratunkowemu 25.000 franków, a cesarz Wilhelm ofiarował 10.000 marek.

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

112 (Ciąg dalszy).

Zosia zwróciła się na lewo i poszła drogą ku Monte Pincio. Powietrze było chłodne, ale przeczyste i orzeźwiające. Na liściach i na roślinach przydrożnych świeciła rosa, i kropelki jej rzucały tu i owdzie tęczowe smugi. Palmy wyrzucały w górę swe sztywne liście, obok wierzby potrząsały blado-zielonemi tiulami, i cyprysy stały proste na szafirowem tle nieba. Zapachy różne drgały w powietrzu, i cicho było i samotnie wśród tej zieloności. Tylko zdala, koło sadzawki, paru księży chodziło z brewiarzami w rękn, odmawiając poranne pacierze.

Zosia, trochę onieśmielona tą samotnością, a zarazem rada z ciszy, szła dalej. Minęła taras, skąd się rozciągał sławny widok na Rzym, tyle razy podziwiany w ich zbiorowych wycieczkach i doszła do wgłębienia w murze od strony willi Borghése. Lubiła ten kątek. Tam góra była jakby urwana i mur stromo w dół się spuszczał, jakby baszta przy jakiejś fortecy, i aż straszno było z jego wierzchołkn spojrzeć pod siebie, tak tam było przepaścisto i głęboko. A w dole nie było nic prócz wielkiej masy drzew, prócz morza zieloności, wśród której czerniły się pnie. Nieraz, podczas rannych spacerów, gdy miss Anger zachęcała ją do podziwiania widoku na Rzym z tarasu — ona wolała stąd patrzeć na ten las zielony, który jej trochę przypominał gaje haliniskie.

I teraz wprost tu podążyła z instynktownem pragnieniem odświeżenia oczu widokiem prostym i swojskim i nie spostrzegła wcale, że na jej widok siedzący na ławce ksiądz podniósł głowę i patrzał na nią ze zdziwieniem. A gdy się zbliżyła do muru, on wstał i podszedł do niej z wyciągniętą ręką.

— Cóż to panią tak wcześnie tu sprowadza? — spytał. — I samą? bez mamy?

Ona drgnęła na ten głos, ale widząc przed sobą monsiniora Żurowskiego, uśmiechnęła się i podała mu rękę. Zączynała coś tłómaczyć, ale on przerwał, patrząc na nią badawczo:

— Pani coś jest, panno Zofio? Jakaś przykrość... smutek? co się stało?

A gdy ona, tak zagadnięta znienacka, spuszczała oczy i czerwieniła się, starając się coś wybąknąć, on dodał:

— Proszę nie udawać, bo ja widzę, że coś jest — coś tam na sercu leży.

Wziął ją za rękę i posadził przy sobie na ławce. Mądre jego oczy nawskróś ją przeszywały.

Ale jej nie było to przykro. Owszem, czuła jakby ulgę, że znalazł się ktoś, co jej sprzyja w tej biedzie. Możeby mu wszystko opowiedzieć? możeby on poradził najlepiej? Ksiądz — to będzie wiedział, co zrobić. Ale jak powiedzieć?

I znown, na wspomnienie wczorajszej sceny, gorący rumieniec oblał jej twarz całą, czoło, szyję i krył się pod wysokim kołnierzem żakietu.

Monsignor obserwował ją uważnie i jakby widząc jej myśli, rzekł:

— No, odwagi! Wypowiedzieć swoją biedę komuś, co ją odczuje i podzieli — to już ulga.

Zosia podniosła na niego oczy.

— Nie wiem, czy ja mam prawo mówić — rzekła — bo tu chodzi o jednę panią, którą wszyscy uważają za bardzo porządną i tylko ja wiem, że ona nie jest porządna.

— A czy ta pani ma z panią co wspólnego?

— O! bardzo wiele! — zawołała Zosia. I po chwili dodała:

— Powiem już, tylko bez nazwiska. Ale czy mi monsignor dopomoże potem?

— W czem tylko będę mógł.

Więc ośmielona jego życzliwością, zaczęła mówić. A w miarę mówienia jej własne uczucia rozjaśniały się dla niej i wszystko układało się jakoś w jej umyśle.

A ksiądz patrzał na nią i w oczach jego wzbierało współczucie.

Zapytał wreszcie łagodnie:

— Moje dziecko, jednego nie pojmuję. Jakim sposobem mogłaś to wszystko widzieć i słyszeć?

— A właśnie! to najdziwniejsze. Tak mi się zdaje — prawie pewna jestem, że jej o to chodziło, abym słyszała. Bo monsignorze, przecie łatwo było przypuścić, że nie widząc jej przy obiedzie, zajdę się dowiedzieć, czy nie chora. Na kurytarzu czekała jej panna służąca i sama mnie wpuściła. Gdyby nie można było, toby ta służąca powinna mnie była ostrzedz. I czemu w salonie było ciemno? tak że oni mnie dostrzedz nie mogli. A w sypialnym pokoju było światło, i szezlong, na którym ona leżała, był jak raz wysunięty naprzeciw zwierciadła i tak oświecony, że wszystko w zwierciadle widziałam. Ona chciała mnie zmusić do zerwania i wiedziała dobrze, że jak to posłyszę i zobaczę, to zerwę. Ona była pewna, że jestem tam za drzwiami i nie zdziwiła się ani trochę, gdy mnie zobaczyła.

— Więc zobaczyli panią?

— Tak — nie mogłam wytrzymać... porwał mnie gniew...

— I cóż?

— Wpadłam do nich i powiedziałam im, że oni są podli. A ona tylko zapytała, śmiejąc się:

— En voulez vous encore?

— A dalej?

— Więc ja powiedziałam, że nie chcę ich znać i... rzuciłam mu pierścionek zaręczynowy i bransoletkę, którą mi dał, i róże rzuciłam na podłogę, I poszłam sobie... Monsignorze, przecież ja nie mogę wyjść za niego...

I Zosia poruszona, rozżalona i zdenerwowana, ukryła twarz w dłonie i wybuchnęła płaczem. Wszystkie smutki, krzywdy, zawody, jakich ostatniemi czasy doznała, wszystkie niepokoje i walki jakie przebyła, tęsknota za domem rodzinnym, opuszczenie i samotność wśród obcych, a nadewszystko pomimo obecności matki, poczucie sieroctwa — to wszystko razem składało się na prawdziwy ból serdeczny, na cierpienie tak silne, że i te łzy płynące obficie przez zaciśnięte palce, nie mogły jej ulżyć.

Monsignor patrzał na nią w milczeniu i pozwalał się jej wypłakać. Rozumiał, że od dawna wstrzymywała się nietylko od łez, ale i od myśli smutnych, aby nie psuć sobie tego ideału szczęścia, stawianego dla niej przez obce ręce, ale którego jak deski ratunku, musiała sama się chwytać. Że więc teraz, gdy los tak gwałtownie zdarł jej zasłony z oczu, czuła się zrozpaczoną. Rozumiał także, że to zetknięcie się z brudem, o którym jej się dotąd nie śniło, musiało tę dziewiczą duszę zranić, przerazić i grozą przejąć. Na to nie było rady, tylko czas i oddalenie mogły te rany zagoić. Na szczęście, serce jej nie cierpiało, to było jasne.

Ale teraz była kwestya pilniejsza, przeprowadzić zerwanie z hrabią Paulinem, zmusić matkę i siostrę do rozsądku, a ją o ile można najprędzej odesłać do kraju. Tam zatrą się wszelkie wrażenia ciężkie, tam przestanie czuć się ciężarem w domu i z czasem znajdzie przeznaczonego sobie przez Boga męża. Czuł monsignor, że ta rola pośrednika między Zosią a matką spada na niego, że musi zaopiekować się tą biedną dziewczyną, którą mu Opatrzność narzuciła i że teraz, wiedząc wszystko nie może pozostać na stronie.

Zresztą i sama Zosia podniosła głowę i patrząc się na niego załzawionemi oczami, prosiła:

— Niech monsignor pomówi o tem z mamą i z Terenią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zwycięstwo Waldecka-Rousseau.

Waldeck-Rousseau tryumfuje. Odbyte w niedzielę wybory ściślejsze do Izby deputowanych wydały jeszcze pomyślniejszy dla rządu rezultat, niż się nawet w kołach rządowych spodziewano. Z wyjątkiem Paryża przeciwnicy gabinetu ponieśli w całym kraju dotkliwą porażkę, której nawet zwycięstwa paryskie powetować nie zdołają. Bilans wyborów przedstawia się mniej więcej, jak następuje: Konserwatyści stracili i zyskali po 2 mandaty, nacyonaliści zyskali 15 nowych mandatów, ale stracili 17 dawniejszych, antiministeryalni republikanie zyskali 8 a stracili 17 okręgów, najcięższą więc ponieśli klęskę, republikanie zdobyli 12, a stracili 13 mandatów, radykalni zyskali 14, stracili 11, radykałowie społeczni zyskali 12 a stracili 10, socyaliści ministeryalni (zwolennicy Milleranda) zdobyli 8 a stracili 4 mandaty, podczas gdy nieprzejednani Guezdziści z wielkim trudem tylko o jeden mandat zdołali powiększyć swój stan posiadania.

Wszystkie więc niemal stronnictwa, tworzące większość rządową, wrócą do Izby silniejsze liczebnie, niż były w poprzedniej Izbie. Co więcej zaś, przyniosą z sobą większą pewność siebie, uzyskawszy przy wyborach tak wyraźne votum zaufania większości wyborców.

Wybrani zostali także dwaj najbardziej zagrożeni stronnicy Waldecka, Millerand i i Brisson. Pierwszy pokonał w Paryżu nacyonalistycznego przeciwnika swego 200 głosami większości, drugi zwyciężył w Marsylii.

Nowa Izba składać się będzie: z 50 konserwatystów, 59 nacyonalistów, 99 antiministeryalnych republikanów, 111 republikanów, 129 radykałów, 90 radykałów społecznych, 43 socyalistów i 6 Guezdzistów. Większość rządowa rozporządzać tedy będzie 360 głosami przeciwko 230 opozycyi.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 12 maja.

O godz. 3 po południu wczoraj na nowo otwarto głosowanie, na nowo tłumy poczęły płynąć na opustoszały przez południe Plac Franciszkański, na nowo zjawili się komisarze policyi, na miejsc zmęczonych i zgłodniałych policyantów zjawili się nowi i wybory popołudniowe aż do ukończenia głosowania, t. j. do godziny 5, odznaczały się jeszcze większem ożywieniem niż przedpołudniowe. Lecz chociaż już ostatni wyborca, który oddał swą kartę do urny, wyszedł z gmachu magistratu, tłumy nie zmniejszały się wcale, owszem, zaczęły napływać nowe, żądne dowiedzenia się wyników tych pierwszych wyborów, w których dwa stronnictwa naprawdę zmierzyły się w walce wyborczej. Lecz niepewność niedługo trwała. Już przed godziną 6 zaczęły z okna magistratu wylatywać białe papierki, na których pozostali w sali mężowie zaufania donosili zebranym tłumom na dole o stopniowym wyniku obliczeń. Widocznie karteczki takie zawierały bardzo pomyślne wiadomości dla stronnictwa „niezawisłych żydów", gdyż rozległy się po każdej takiej depeszy głośne wiwaty i oklaski, które spotęgowały się jeszcze, gdy w oknie magistratu ukazał się na chwilę poseł Daszyński, komunikując zebranym na dole, że „jak do tej chwili" lista demokratyczna ma olbrzymią większość.

Po południu przez Plac Franciszkański przejeżdżać zaczęły patrole dragonów, dążąc w stronę Zwierzyńca, gdzie dragoni byli skonsygnowani; na patrole owe przejeżdżające wyborcy patrzyli ze zdumieniem i niedowierzaniem.

— Jakto? — pytali się wzajemnie stojący przed magistratem — gdy „mali handlarze" wybierają 10 radców miejskich, to wojsko: dragoni i piechota, nie licząc legionu policyantów, czuwa, jak podczas rewolucyi?

Że sfery rządzące obawiały się niepokojów, świadczy także przyjazd o godzinie 6 dyrektora policyi dra Korotkiewicza przed magistrat, w celu wydania jakichś informacyj komisarzom policyi, pełniącym tam służbę.

Z każdą chwilą wiadomość o zupełnem zwycięstwie listy demokratycznej stawała się pewniejszą. Wnet też członkowie komisyj wyborczych zaczęli opuszczać gmach magistratu; gdy w bramie ukazał się p. Hirsch Landau, tłumy jego współwyznawców przybrały taką postawę, że pan radca dopiero pod silną eskortą policyi odważył się udać do domu. Gdy zmierzchło się, policya najniepotrzebniej wyparła tłumy z pustego Placu Franciszkańskiego na ulicę Grodzką, gdzie ruch jest nadzwyczajny i tam kazała im oczekiwać rezultatu.

O godz. 8½ ogłoszono wreszcie rezultat wyborów z Koła III c) (mały handel), a ten jest następujący:

Uprawnionych do głosowania 1136, głosowało 1028. Z tego otrzymali:

1) Dr Józef Rosenblatt, prof. uniw. Jag., 942 gł.
2) Dr Adolf Gross, adwokat, 668 gł.
3) Ignacy Daszyński, poseł, 656 gł.
4) Juda Birnbaum, bankier, 651 gł.
5) Dr Ludwik Lustgarten, lekarz, 648 gł.
6) Dr Herman Seinfeld, adwokat, 647 gł.
7) Dr Rudolf Frühling, adwokat, 639 gł.
8) Mojżesz Schmelkes, kupiec, 637 gł.
9) August Miedniak, właśc. realności, 633 gł.
10) Roman Drobner, kupiec, 619 gł.

Po wybranych otrzymali: 1) Józef Friedlein, prezyden miasta, 397 gł.; 2) Dr Maksymilian Kohn, lekarz, 386 gł.; 3) Dr Leon Rothwein, adwokat, 368 gł.; 4) Natan Wasserberg, kupiec, 361 gł.; 5) Abraham Margulies, kupiec, 356 gł.; 6) Bernard Wachtel, kupiec, 357 gł.; 7) Dr Salomon Tilles, adwokat, 350 gł,; 8) Dr Ferdynand Eichhorn, lekarz, 348 gł.; Dr Leon Ader, adwokat 346 gł. — Rozstrzelonych 61 głosów.

Zwołane na godzinę ½9 wieczorem do ujeżdżalni pod Kapucynami zgromadzenie, stało się niespodziewanie imponującą manifestacyą. — Jeszcze w gmachu magistratu trwało skrutynium, a już olbrzymia hala była zapełniona, gdy zaś około godziny ½9 nadeszli pp. dr Gross, poseł Daszyński, dr Frühling, dr Lustgarten i dr Seinfeld, przyjęci owacyjnie przez zebranych, napłynęły za nimi tysiączne tłumy, tak, że w chwili rozpoczęcia zgromadzenia znajdowało się w ujeżdżalni przeszło 5000 osób.

Pierwszy przemówił dr Gross, oświadczając na wstępie, iż w tak licznem zgromadzeniu widzi dowód, że walka, którą stoczono, prowadzoną była w imię zasad, że była walką ludu przeciw ciemiężcom, a lud okazał, że jest siłą nietylko moralną, ale i materyalną, z którą liczyć się należy. Dzień dzisiejszy daje też rękojmię, że żydzi przestaną bać się Bazesów, Landauów i tym podobnych macherów, lecz dla prawdziwego postępu zawsze walczyć będą. — Mowca wzywał wkońcu wyborców, aby i w dalszej walce, przy wyborach z innych kuryj, postępowali z tąsamą co dotąd solidarnością.

Następny mowca, dr Seinfeld, zaznaczył, że zwycięstwo dzisiejsze winno być początkiem zwycięstw w dalszych kuryach, chociaż system kuryalny, jako taki, jest niesprawiedliwością i krzywdą dla obywateli. Musimy zwyciężyć w kuryi małych domów; ci wyborcy, którym wyłudzono karty głosowania, mają obowiązek domagać się ich zwrotu. Do tego jest jeszcze 8 dni czasu, którego użyć trzeba na usilną pracę i zwycięstwo w tej kuryi przygotować. Żydowscy wyborcy winni mieć wiarę do demokratów katolików, z którymi należy im iść solidarnie w akcyi wyborczej.

Po nim zabrał głos pos. Daszyński, przyjęty z zapałem przez zgromadzenie. Podniósł nasamprzód, że dzień 12 maja winien być podkreślony na karcie dziejów naszego miasta, bo w dniu tym zwyciężyła zasada woli ludu i poczucie, że klasa pracująca winna mieć zastępców w Radzie miasta. Mowca nie został wybrany do tej Rady, jako kupiec ni jako żyd, nie jest bowiem ani jednym, ani drugim, lecz jako socyalista. Pracuje od kilku lat w parlamencie pod publiczną kontrolą i sprawy ludu roboczego nie zdradził, tak samo i tutaj pod kontrolą pracować będzie dla tejsamej sprawy. Dzisiejsze zwycięstwo głośnem echem odbije się po całym kraju, i wszędzie, gdzie ludzie walczą dla sprawy ludowej, dla sprawy wolności. Gorące swe przemówienie zakończył mowca okrzykiem: Niech zwycięża lud!

Następny mowca dr Oberlaender zachęcał do dalszej, wytrwałej i solidarnej walki, by zawsze lud święcił zwycięstwa, a nie jego wrogowie, poczem przemówił dr Frühling, podnosząc, że są chwile, w których nie dzieli nas religia, chwile, w których tak katolicy, jak i żydzi razem dla dobrej sprawy walczą i wspólne odnoszą zwycięstwa; chwila taka i dzisiaj tysiące wyborców żydowskich i chrześcijańskich tutaj sprowadziła.

W końcu raz jeszcze zabrał głos dr Gross, aby oświadczyć, że hasłem i dążnością mowcy i przyjaciół jego politycznych jest wspólna praca dla ludności tak chrześcijańskiej, jak żydowskiej, a praca ta w gminie, której obowiązkiem jest starać się o utrzymanie ludności do gminy przynależnej, ma wdzięczne i szerokie pole. Pójdziemy pod sztandarem prawdziwej miłości bliźniego i w tym duchu pracować będziemy. Dobro tak chrześcijańskiej, jak żydowskiej ludności jednako leży nam na sercu. Tylko przez łączność, wspólną pracę dla dobra ogółu, a nie rozbudzanie wzajemnej nienawiści społeczeństwo może stać się silnem, a do silnych przyszłość należy.

Na tem po godzinie pół do 10 zgromadzenie się zakończyło, poczem tysiące zebranych rozeszło się do domów.

P. Józef Sare przesyła nam pismo następujące, z prośbą o zamieszczenie:

Szanowna Redakcyo! W dzisiejszym numerze „Nowej Reformy" wyczytałem, że grono wyborców stawia moją kandydaturę do Rady miejskiej z kuryi wielkiej własności II. A. Stało się to bez mojej wiedzy i bez mego upoważnienia, albowiem o mandat się nie ubiegam. Z poważaniem *Józef Sare.*

Kandydatury z Koła większej własności. Jutro, 14 b. m., odbędą się wybory z Koła II. A. Jak już wczoraj donieśliśmy, szersze grono wyborców postanowiło postawić tutaj następujące kandydatury:

1. Józef Bielak, kupiec, właściciel realności.
2. Dr Adam Doboszyński, poseł do Rady państwa, właśc. real.
3. Herman Fritsch, kupiec, właściciel realności.
4. Herman Kroo, bankier, właściciel realności.
5. Franciszek Lenert, kupiec, właściciel realności.
6. Jan Łapiński, budowniczy, właściciel realności.
7. August Porębski, kupiec, właściciel realności.
8. Dr Aleksander Teichmann, lekarz.
9. Dr Maurycy Wechsler, adwokat, właściciel realności.
10. Mieczysław Sędzimir, dyr. filii Banku kraj.
11. Dr Walenty Staniszewski, adwokat.

Wybór ten odbywać się będzie w gmachu magistratu, w sali obrad Rady miasta i trwać będzie od godziny 9 do 1 i od 3 do 5 po południu. W Kole tym głosuje 209 wyborców. Komisyę wyborczą tworzą pp.: dr Stanisław Pareński, dr Józef Rosenblatt i dyrektor Slęk.

Zgromadzenie właścicieli realności odbędzie się, zamiast we czwartek, jutro we środę o godzinie 8 wieczór w sali Rady miejskiej. Zgromadzenie to zwołuje prezydyum ostatniego, niedzielnego zgromadzenia.

Byłoby do życzenia, aby wyborcy tej kategoryi stawili się jak najliczniej na środowem zebraniu, i naradzili się w tak żywotnej dla ich interesów sprawie wyborów do Rady miejskiej.

Kronika.

Kraków, 13 maja.

Wybór dwóch posłów. Wczoraj wieczorem o godz. 9 otrzymaliśmy następujące 2 depesze:

Lwów, 12 maja. W dzisiejszym wyborze posła do Rady państwa z miasta Lwowa, w miejsce p. Romanowicza, który mandat złożył, głosowało na 12.000 uprawnionych zaledwie 5.034 wyborców. Unieważniono głosów 20. Otrzymali głosów: dr Stanisław Głąbiński 2.722, Jan Stapiński 2.280, białych kartek 12 — wybrany zatem posłem prof. dr Stanisław Głąbiński.

Tarnopol, 12 maja. Przy dzisiejszym wyborze posła do parlamentu z miast Tarnopol-Brzeżany, w miejsce dra Ćwiklińskiego, który mandat złożył, głosowało 2.151 wyborców. Otrzymali z tego głosów: dr Władysław Dulęba 1170, dr Michał Landau 981 — wybrany tedy dr Władysław Dulęba.

Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej" przypomina Kołom miejscowym, że walne zgromadzenie delegatów odbędzie się w dniach 18 i 19 b. m. (Zielone Święta) w Krakowie. — Upoważnienia, ewentualnie pełnomocnictwa dla delegatów zechcą zarządy Kół same wystawić swym delegatom, jak w roku ubiegłym. Dokumenta te sprawdzone zostaną przez zarząd główny przed pierwszem posiedzeniem zgromadzenia.

Odczyt p. t. „Współudział kobiety polskiej w pracy społeczno-narodowej" wygłosi p. A. Sikorska w „Czytelni kobiet", Floryańska 32, I p., w piątek 16 bm. Po odczycie koncert.

Walne zgromadzenie członków Tow. popierania przemysłu krajowego odbędzie się we czwartek d. 15 bm. o godz. 6 wieczorem w „Czytelni kobiet". O liczny współudział uprasza zarząd.

Dziesięcio-lecie założenia Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" obchodzić będzie Koło dnia 23 bm., na który to dzień zarząd Koła odłożył walne zgromadzenie. Po walnem zgromadzeniu przedstawienie w teatrze ludowym na Czytelnię ludową im. Sewera Maciejowskiego.

Na komersie akademickim (dnia 7 bm. w sali Johna) — jak nam komunikują — zapadły odnośnie do komitetu składkowego młodzieży krakowskiej, udzielającego pomocy młodzi polskiej, prześladowanej na ziemiach polskich, następujące uchwały:

1) Nowo wybrany komitet sprawować będzie swe czynności do końca czerwca 1903 r., w którym to czasie przedłoży komersowi względnie wiecowi ogólno akademickiemu sprawozdania ze swojej działalności za czas od 7 maja 1902 do 30 czerwca 1903.

2) Komers ogólno akademicki uchwala, aby ci, którzy dotąd podatku ogólno akademickiego do maja b. r. nie zapłacili, uścili się ze swego długu, sam zaś podatek w kwocie minimalnej 10 hal. miesięcznie uchwala komers na dalszy przeciąg roku szkolnego 1901/2 i na cały rok szkolny 1902/3.

Z teatru ludowego. W niedzielę po południu odegrano w teatrze ludowym po raz pierwszy patryotyczny utwór, napisany przez G. F. „Jan Kiliński". Jest to dosyć naiwne, chociaż wielce podniosłej narodowej tendencyi widowisko sceniczne, mogące na słuchaczach wywrzeć dodatnie wrażenie. Doskonale odtworzyły swe role p. Delska (Anna), p. Grafczyńska (Wojtuś), a dzielnie im dopomagali p. Kiciński z doskonałą charakterystyką oddając rolę Abrahama, p. Kalinowski, grający sympatyczną postać Jana czeladnika, oraz p. Puchniewski (Igielstroem). Trzeba przyznać, że gra wszystkich artystów była staranna, a dyrekcyi należy się uznanie za wystawienie tego popularnego utworu.

Z teatru miejskiego. Wznowione w niedzielę po długiej przerwie „Zaczarowane koło", było zaledwo bladem odbiciem tych pięknych i niezapomnianych wrażeń, jakich nam dostarczały pierwsze przedstawienia świetnego tego utworu. Zmieniona obsada wielu ról, zaniedbanie tekstu, który jest jednym z podstawowych czynników sztuki, obniżyły niemało poziom artystyczny przedstawienia. Artyści, odtwarzający poszczególne role, dopuszczają się dowolnych skróceń i opuszczeń tekstu, częstokroć zmieniających myśl autora. — Maciusia grał wczoraj p. Pawłowski, b. artysta sceny naszej, ale rola ta, nie odpowiadająca warunkom jego talentu, nie miała właściwego charakteru. Maciuś nie zawsze rozumiał, co mówił i nie miał piętna poezyi i prostoty w dykcyi i zachowaniu się. — Wojewodziankę grała p. Ordon bez zarzutu, ale niepotrzebnie skróciła tekst ślicznych tryoletów; dobrym Jaśkiem był p. Zawierski. Bornta, zawsze dobry, wczoraj mówił zbyt ochrypłym głosem. — Okrasą sztuki były i honor jej ratowały jedynie role młynarki w grze pani Siemaszkowej, wojewody w grze dyr. Kotarbińskiego i leśnego dziada, dobrze pojętego przez p. Sosnowskiego. — P. Siemaszkową przyjmowała publiczność gorącym oklaskiem.

Dom Matejki. W niedzielę odbyło się pod przewodnictwem prezesa prof. Maryana Sokołowskiego doroczne walne zgromadzenie członków „Towarzystwa imienia Matejki", na którem zarząd przedłożył sprawozdanie z czynności za rok ubiegły i zarazem program dalszej działalności na lata następne. Odczytane przez prof. Sokołowskiego sprawozdanie stwierdza nadspodziewanie pomyślny rozwój „Domu Matejki" w ostatnim czasie. Cyfrowe sprawozdanie ze stanu funduszów Domu podaliśmy już w sobotnim numerze, tu więc wyjmiemy ze sprawozdania tylko część ogólną, dotyczącą właściwej działalności Towarzystwa.

Ostatni rok był ważnym krokiem naprzód w rozwoju instytucyi z tego względu, że ofiarność prywatna, a w pierwszym rzędzie znaczny dochód z loteryi artystycznej na rzecz Domu Matejki umożliwił zarządowi dokonanie adaptacyi drugiego i trzeciego piętra gmachu i wcielenia tych ubikacyj do całego kompleksu muzealnego. Zarząd musiał wobec tego zrzec się dochodu z czynszu za te mieszkania i dokonać znacznych przeróbek. Drugie piętro przeznaczono na pomieszczenie obrazów, rysunków, szkiców i wszelakich artystycznych pozostałości po mistrzu, jakie Dom posiada lub posiadać będzie, trzecie piętro mieścić będzie pracownię Matejki urządzoną tak, jak była za życia mistrza. Pokój, w którym Matejko się urodził na drugiem piętrze, pozyska trwałą ozdobę i pamiątkę w postaci tablicy marmurowej uwieczniającej datę urodzin Matejki. Sąsiednie pokoje zastosowano do pomieszczenia w nich wielkich kartonów i rysunków. Część drugiego piętra oddano na mieszkanie kustoszowi. Dom pokryto nowym dachem, a nadto projektowaną jest w najbliższym czasie przeróbka klatki schodowej celem uzyskania lepszego oświetlenia schodów. Tak więc w obecnej postaci cały dom z wyjątkiem parteru zajętego na sklepy, stanowi już połączoną i jednolitą całość muzealną, która zostanie przywróconą możliwie do tego pierwotnego stanu, jaki był za życia Matejki. Potrzeba na to znacznego jeszcze nakładu, ale zarząd zamierza uskuteczniać dalsze zmiany i prowadzić dzieło wzbogacania Domu powoli i stopniowo w miarę uzyskiwania funduszów. Przeróbki Domu dokonał z wielkim znawstwem i sumiennością architekt p. Zygmunt Hendel. Koszta tej restauracyi wyniosły 7489 koron, a pokryto je niemal całkowicie z dochodu uzyskanego z loteryi artystycznej w kwocie 7406 koron.

Zarządowi powiodło się uzyskać u władz znaczne ulgi podatkowe, które choć częściowo wynagradzają ubytek dochodu z czynszów za drugie i trzecie piętro. Zyskało też Towarzystwo piękny zapis od ś. p. Feliksa Madejewskiego w kwocie 2000 koron. W darach artystycznych pozyskało Towarzystwo od prof. Unierzyskiego portret córki Matejki i dwa sztychy, od p. H. Kieszkowskiego stół dębowy wykonany według rysunku Matejki, a od p. Bagieńskiego piękne czepce wzbogacające dział strojów i kostyumów. Sprawozdanie kończy się podziękowaniem dla ofiarodawców, oraz dla architekta p. Hendla i podnosi z gorącą pochwałą gorliwą zabiegliwość kustosza domu p. Macieja Szukiewicza, który ma dużą zasługę w dziele uporządkowania i konserwowania zbiorów.

Po przyjęciu sprawozdania i krótkiej nad niem rozprawie, prof. Sokołowski oprowadził uczestników zebrania po nowo odnowionych częściach gmachu, wyjaśniając szczegółowo przyszłe przeznaczenie nowo pozyskanych sal i rozwijając plany dalszej działalności zarządu.

Na wniosek p. Sternschussa postanowiono raz jeszcze udać się do Towarzystwa upiększenia miasta z prośbą, aby część swych funduszów przeznaczyło na odnowienie fasady Domu Matejki, do czego Towarzystwo rzeczone w swoim czasie okazywało gotowość.

Morskie Oko. Sporny obszar Morskiego Oka, zwanego inaczej „Rybim Stawem" lub „Polskim Rybim Stawem", tworzy kształt nieregularnego trójkąta i obejmuje według mapy katastralnej gminy Brzegi, razem 899 morgów 300 sążni kwadratowych. Obszar ten składa się z lasu o przestrzeni 280 morgów 1228 sążni, z pastwisk o przestrzeni 145 morgów 749 sążni, ze skał o przestrzeni 464 morgów 538 sążni, z „Czarnego Stawu" o przestrzeni 37 morgów 66 sążni, z „Morskiego Oka" o przestrzeni 30 morgów 470 sążni i z potoków przy Rybiem o przestrzeni 3 morgi 450 sążni.

Trzeci maja w Zakopanem. Rocznicę 111 wiekopomnej konstytucyi obchodziło Zakopane uroczyście w dniu 8 b. m. Obchód rozpoczął się o godzinie 5 po południu w zapełnionej sali „Dworca Turystów" odegraniem przez miejscową orkiestrę marsza, złożonego z pieśni narodowych, poczem wygłosił słowo wstępne p. J. Suleja. Piękne swe przemówienie zakończył mowca przypomnieniem legendy o śpiących rycerzach w Tatrach. Rycerze ci — to lud góralski, który się budzi, a gdy stanie z bronią w dłoni, to Polska powstanie z niewoli i starga kajdany.

Po oklaskach, jakiemi podziękowano za tę prostą, ale serdeczną i wzniosłą przemowę, chór odśpiewał hymn „Boże, coś Polskę", poczem nastąpiła bardzo piękna, z uczuciem wygłoszona, deklamacya p. Wojciecha Roja („Bitwa Racławicka" Lenartowicza) i śpiew solowy panny Maryi Ujej... („Pieśń wieczorna" Moniuszki). Miły i sympatyczny głos młodej śpiewaczki wywołał burzę oklasków, wskutek czego usłyszeli zebrani równie pięknie odśpiewane Troschla „Hej, poleciał sokół siwy" oraz melodyę do słów Bałuckiego „Góralu, czy ci nie żal".

Po odegraniu następnie przez orkiestrę pieśni polskich i poloneza Ogińskiego, zakończył uroczystość bardzo piękny obraz alegoryczny z żywych osób, układu pani doktorowej Emilii Chwistkowej. Publiczność opuszczała salę w nader podniosłym nastroju, a uroczystość niewątpliwie pozostawi na długo bardzo miłe wspomnienie; prawdziwa więc wdzięczność należy się tym, którzy przyczynili się do uświetnienia tej rocznicy narodowej, szczególnie zaś pani Chwistkowej, gotowej zawsze do pracy dla dobrej sprawy.

Z Podgórza piszą nam: Jak corocznie, tak i w tym roku urządził zarząd uzupełniającej szkoły przemysłowej w Podgórzu wycieczkę naukową dla pilnych uczniów dnia 5 b. m. Ponieważ wycieczki takie bardzo dodatnio wpływają tak na rozwój młodzieży, jak i na polepszenie frekwencyi w podobnych zakładach, dlatego słusznie należy się publiczne uznanie p. K. Jodłowskiemu, kierownikowi tej szkoły, że nie szczędzi trudów, aby tylko młodzież rzemieślniczą zachęcić do dalszej nauki. — Wycieczka tegoroczna skierowaną była do Kalwaryi i jej okolicy. Uczniowie po wysłuchaniu Mszy św. zwiedzili krajową szkołę stolarską a następnie udali się pieszo do Lanckorony, gdzie oglądali kościół i ruiny zamku. W południe przybyli do Sułkowic; tu przypatrywali się pracy uczniów szkoły kowalskiej. W Izdebniku zwiedzili tamtejsze zakłady fabryczne i mieli sposobność przypatrzyć się wzorowym urządzeniom gospodarczym. Wszędzie gościnnie przyjmowani przysłuchiwali się uczniowie wyczerpującym objaśnieniom. Uczniowie pilni za pracę całoroczną otrzymali nagrodę — a przytem przysporzyli sobie wiele pożytecznych wiadomości.

Członkowie grona nauczycielskiego, biorący udział w wycieczce, uważają sobie za bardzo miły obowiązek złożyć podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia i uświetnienia opisanej wycieczki.

Na zachodzie Niemcy górą. Podczas gdy bacznem okiem śledzi się wroga z zewnątrz kraju, pozwala się mu wzrastać we własnym domu. Powoli, ale ze skutkiem rozszerza się kolonia niemiecka od huty w Węgierskiej Górce powiat Żywiec. Aby przeciwdziałać 4-klasowej szkole w Cięcinie sprowadziła sobie ona nauczyciela - Niemca, który zrazu uczył dzieci tylko t. zw. inteligencyi stanowiącej tę kolonię. Później poddano ludności zajętej przy hucie myśl, żeby i ona dawała kształcić swe dzieci owemu pedagogowi, ba nawet czynione są starania, aby wyrobić to przekonanie, że skuteczniej naucza niemiecki nauczyciel niż nauczyciele z Cięciny. Pedagoga tego proteguje sam przewodniczący Rady szkolnej miejscowej.

Czy ten pedagog nie jest zarazem wysłannikiem misyi Los von Rom?

Z Bukowiny. Zakaz przemawiania w języku polskim na zgromadzeniu kolejarzy w Suczawie został cofnięty.

Redaktor czerniowieckiej „Gazety Polskiej", p. Bronisław Kryczyński, opuszcza swoje stanowisko i przenosi się do Galicyi.

Starszy inspektor kolejowy i kierownik stacyi w Czerniowcach, Michał Kałmucki, zmarł w Wiedniu. Zwłoki jego przewieziono do Czerniowiec, gdzie we środę odbył się pogrzeb.

Z kolei Północnej. Z powodu prawdopodobnego wielkiego ruchu osobowego podczas Zielonych Świątek, w czasie od 16 do 21 bm. włącznie, oprócz zwykłych pociągów pospiesznych i osobowych, kursować będą w razie potrzeby na liniach kolei Północnej ces. Ferdynanda także pociągi nadzwyczajne (Vortrains). Zwraca się na to uwagę podróżującej publiczności.

Kronika warszawska. Onegdaj na ogólnem zebraniu wydziału warszawskiego sądu okręgowego, literat znany z głośnego procesu o strzały w teatrze, p. Kazimierz Korwin-Piotrowski, został zaliczony w poczet pomocników adwokatów przysięgłych okręgu warszawskiej Izby sądowej ze stałem miejscem zamieszkania w Warszawie, gdzie też otwiera kancelaryę obrończą.

Znanemu wydawcy warszawskiemu p. Robertowi Wolffowi, współwłaścicielowi firmy Gebethner i Wolff, amputowano przed paru dniami nogę. Zasłużony ten księgarz ma się podobno po operacyi bardzo dobrze i jest nadzieja, że rychło wyzdrowieje.

Bank ziemski w Poznaniu rozesłał nareszcie, jak się zdaje, tylko do prasy w Królestwie — dokładne sprawozdanie z swej działalności, zawierające także szczegóły, dotyczące obszaru rozparcelowanego. Z sprawozdania tego dowiadujemy się, że Bank rozparcelował dotychczas pomiędzy 1.742 polskich nabywców 21.129 hektarów ziemi, czyli blisko 4 kwadratowe mile wartości 14,000.000 marek, na co nabywcy wpłacili dotychczas przeszło 6 milionów marek. Jest to więc, wobec szczupłości funduszów banku — kapitał akcyjny wynosi tylko 3 miliony marek — rezultat bardzo piękny, którego szczerze powinszować można Bankowi. Szkoda tylko, że nie powiedziano w sprawozdaniu, ile z obszaru tego nabyto z polskich, a ile z niemieckich rąk, czyli, ile wynosi czysty zysk polski w ziemi.

Wiec w Poznaniu. W niedzielę odbył się w Poznaniu przy udziale blisko 1000 rzemieślników i robotników wiec, na którym obradowano „o narodowem stanowisku polskiego stanu robotniczego wobec hakatystów". Przemawiali pp. dr Szymański, Karol Rzepecki, Ignacy Andrzejewski i, poseł Głębocki. Wszyscy mówcy godzili się w tem, że robotnik polski, zależny od pracodawców Niemców, winien sprzedawać pracę swą jak najdrożej, że jednakże nigdy nie wolno mu dla zarobku wyrzekać się swej narodowości lub chociażby tylko drobnej części swych praw narodowych. W końcu przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Ponieważ uznajemy, iż przyszłość narodu zależy od stopnia oświaty i ekonomicznego rozwoju względnie dobrobytu jednostek, przeto wzywamy polski stan roboczy, 1) aby się nie uchylał od szerzenia oświaty ekonomicznej między sobą, 2) aby się łączył w związki zawodowe i mianowicie przystępował licznie do założonego niedawno „Związku zawodowego polskiego" w Poznaniu, 3) aby nie szukał rad i wskazówek w związkach chrześcijańsko-niemieckich, lub socyalistycznych, lecz pracując o własnych siłach, choć mniej skutecznie i powoli — stale i niezmiennie trzymał się z daleka od wpływów obcych, a zatem mu wrogich!"

Wiedeń, 12 maja. (x.) Cicho u nas i spokojnie, jak gdyby Wiedeń nie był stolicą państwa, ale jakiemś miastem powiatowem. Sezon wiosenny jeszcze się nie rozpoczął z powodu zimna, a przecież kończy się już połowa miesiąca maja, zwanego w niemieckiej liryce „der Wonnemonat". Tonąc w bezdennych nudach, chwytamy się pierwszego lepszego wypadku, choćby najdrobniejszego i wysnuwamy z niego nikłą przędzę plotek przy kawie, która tutaj nie należy wcale do smacznych napojów.

Dla człowieka, który po całodziennem zajęciu, przeziewał w kawiarni dwie godziny, a następnie z rozpaczy przysiadł się do stolika z tarokiem „Königrufen" i tam „kibicuje" cierpliwie, podając graczom zapałki do cygar — dla takiego człowieka pożar jest sensacyą nad sensacyami. Nic tedy dziwnego, że w piątek około godziny 10 wieczorem, pomimo „Sperrstunde" tysiączny tłum inteligentnych — jakże to powiedzieć, ażeby uniknąć wyrazu „gap" — otóż inteligentnych spektatorów biegł cwałem do Prateru, rzucając na wsze strony pytania, gdzie i co się pali.

Pożar nawiedził znany zakład rozrywkowy w Praterze, zwany „Wenecya w Wiedniu". Ta „Wenecya" nie ma szczęścia do Wiednia, czy też Wiedeń do Wenecyi... ani w polityce, ani w zabawie. Niedawno zbankrutowało tam znane i Wam przedsiębiorstwo, teraz pożar zniszczył doszczętnie „salę rzymską" w przeciągu dwóch godzin. Z powodu pory deszczowej nie było gości w „sali rzymskiej", a tymrazem deszcz spełnił dobrą misyę, płomienie bowiem w jednej chwili objęły cały budynek, z którego po dwóch godzinach pozostały zaledwie główne słupy, gdyby więc w sali znajdowała się publiczność, popłoch stałby się nieuniknionym z całą seryą nieszczęśliwych wypadków. Szkoda wynosi około 200.000 koron.

W piątek odbędzie się w głównej alei Prateru pochód kwiatowy, zwany „białym" (weisser Blumencorso) pod protektoratem ks. Pauliny Metternich-Sandor, która w Wiedniu urządza wszystkie prawie festyny. Pochód rozpocznie się o godzinie 3 po południu. Grać będzie podczas festynu 7 muzyk, a w 20 namiotach wzdłuż głównej alei panie będą sprzedawać bukieciki do obrzucania się niemi. Pomiędzy grupami, które zgłosiły się do wzięcia udziału w pochodzie, będzie grupa lawntennisowa, beduinów, białych ułanów, białych artylerzystów, i t. d. W razie niepogody festyn odbędzie się w poniedziałek.

W sobotę i w niedzielę odbędzie się w rotundzie powystawowej wielki „festyn marsowy". Już teraz rozpoczęły się prace nad urządzeniem we wnętrzu rotundy krajobrazu z Marsa, tej gwiazdy, która tak jest obecnie popularną, jakgdybyśmy już oddawna z nią mieli połączenie telefoniczne.

O grę w Jockey klubie. Z Wiednia donoszą, że sąd krajowy karny, jako wyższa instancya, odrzucił rekurs Szemerego przeciw zasądzenia go za grę hazardową w Jockey klubie na 1000 koron grzywny i wydalenie z granic austryackich.

Machiawel w spodnicy. Sprawa Teresy Humbert w miarę wychodzenia na jaw nowych szczegółów, coraz większą wywołuje sensacyę. Obaj doradcy prawni Teresy: notaryusz Dumort i adwokat Parmentier zostali już uwięzieni. Parmentier był zastępcą prawnym fikcyjnych braci Crawfordów i teraz chodzi o to, czy działał w dobrej wierze jako oszukany przez Teresę Humbert, czy też był jej wspólnikiem. Przeciwko małżonkom Humbert i córce ich wydano list gończy. Pani Teresa już w czwartek poprzedniego tygodnia przygotowała się do ucieczki, sprzedając wszystko, co było do sprze-

dania. Klejnoty swoje zastawiła za 40.000 fr. Obliczają, że zabrała z sobą około 400.000 franków. Skutkiem upadku Towarzystwa asekuracyjnego „Rente viagère“, założonego pod protektoratem klerykalnych sfer w Paryżu przez Teresę Humbert i jej brata, mnóstwo ludzi straciło drobne wkładki, które atoli były całym ich majątkiem. Skutkiem tego Roman Daurignac brat Teresy Humbert, uciekł także.

Ogólnie zajmują się kwestyą, dlaczego władza podatkowa nie upominała się o spłatę podatku, z którym p. Teresa Humbert oddawna zalegała. Gdyby władze skarbowe były wystąpiły, humbug pomysłowej kobiety byłby zaraz wyszedł na jaw. Adwokat Teresy wybitny prawnik Buit widocznie wierzył zupełnie w bajki swej klientki. Gdy go pewnego razu pewien młody człowiek, który miał w posagu za swoją przyszłą żoną otrzymać weksle, Teresy Humbert, zapytał o wartość tych weksli, Buit odpowiedział: „Bądź pan spokojny, spadek który otrzymała pani Humbert, jest „une barre d'or“. Widocznie Buit przekonany był o istnieniu sztab [illegible] pani Humbert.

Juliusz Lemaitre przedwczoraj, w rozstrzygającym dniu wyborów, wydał do wyborców odezwę, w której na czele twierdzi, że powstała nowa panama. „Waldeck Rousseau — powiada Lemaitre — wiedział o wszystkiem od pięciu lat. Dlaczego nie polecił wytoczenia śledztwa? Ponieważ pani Humbert była tylko narzędziem, ponieważ liczne osoby, należące do rządu i wolnomularstwa, były zamięszane do tej niesłychanej sprawy“. Lemaitrowi, jak wiadomo, wytoczono proces.

Zmarli. Stanisława Hickiewiczówna, córka znanego powszechnie w naszem mieście kontrolora pocztowego, w wieku lat 11, zmarła w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się we środę o godz. 5 po południu.

Odznaczenie, mianowania i przeniesienie. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał radcy budownictwa Henrykowi Stahlowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, oraz zamianował radcę budownictwa Sylwestra Hawryszkiewicza nadradcą budownictwa; wreszcie nadał radcom budownictwa Józefowi Sare i Romanowi Ingardenowi tytuł i charakter nadradców.

Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądowego dra Tadeusza Lachawca z Oleska do Starego Sambora.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 14 maja: „Dziady“ (popularne).
We czwartek 15 maja: „Florio i Flavio“.
W sobotę 17 maja: „Albert, wójt krakowski“, dramat historyczny Stanisława Kozłowskiego.
W niedzielę 18 maja: „Hulaj dusza!“
W poniedziałek 19 maja po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór: „Krzyżacy“.
We wtorek 20 maja: „Albert wójt krakowski“.

Z kalendarza. We środę 14 maja: Bonifacego m. i Pachomiusza op.; we czwartek 15 maja: Zofii i 3 jej córek: W. N. M.; w piątek 16 maja: Jana Nepomucena i Ubalda b. w.

Wschód słońca 14 maja o godzinie 3 minut 58, zachód o godzinie 7 minut 14, długość dnia godzin 15 minut 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12-go maja pochmurnie. Termometr doszedł od + 4·4 do + 12·1 C. Barometr powoli opada.

Dnia 13-go maja o godzinie 7 rano stan barometru 739·4 mm, termometru + 4·8 C.

Wiatr północno-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Bret Harte**, jeden z najwybitniejszych powieściopisarzy i nowelistów amerykańskich, który do niedawna cieszył się na obydwóch półkulach ogromną popularnością, zmarł w Camberly pod Londynem, jak to już w czwartkowym numerze doniósł telegram. Bret Harte, jak wszyscy prawie wybitni Amerykanie ze współczesnego mu pokolenia, wiódł z początku życie, pełne przygód, szukając wszędzie właściwego dla siebie pola działalności. Urodzony dnia 25 sierpnia 1839 r. w Albany w stanie Nowojorskim, był po kolei górnikiem, nauczycielem, posłańcem publicznym, zecerem, redaktorem, urzędnikiem, wreszcie konsulem. Jako 15-letni wyrostek pociągnął z gromadą awanturników na Zachód, do Kalifornii, ażeby tam poszukiwać za złotem. W rozmaitych kopalniach złota, w Kalifornii, przebywał przez 3 lata, a to, co wówczas widział, słyszał i sam przeżył, opisał w szeregu nowel i powieści, pomiędzy któremi znajdują się także prawdziwe arcydzieła. Jako górnik, majątku nie zrobił, ale znalazł bardzo obfite odszkodowanie w literaturze — chociaż później stracił w znacznej części zdobyty pismem majątek.

Literacką działalność rozpoczął w r. 1857, gdy jako zecer pracował w San Francisco w gazecie „Golden Era“. Napisał wówczas kilka szkiców, i dostał się do redakcyi „Golden Era“, skąd przeszedł następnie do pisma „Californian“. W roku 1864 wstąpił do służby rządowej, w której był zajęty przez 6 lat, następnie opuścił San Francisco, i mieszkał w Nowym Jorku i Bostonie. W r. 1877 udał się do Crefaldu w Niemczech, jako konsul Stanów Zjednoczonych, skąd przeniesiony został do Glasgowa. W r 1885 cofnął się w zacisze prywatnego życia i zamieszkał w Camberly pod Londynem, gdzie życia dokonał.

Literacki dorobek Bret Harte'a mieści się w kilkudziesięciu tomach powieści, nowel i poematów. Utwory jego, tłómaczone na wszystkie języki świata, miały licznych czytelników, których podbijały świeżością tematu i werwą opowiadania. Na język polski przełożono bardzo wiele powieści i nowel zmarłego pisarza.

— **„Polaka“** Nr. 4 za kwiecień b. r. wyszedł z druku i odznacza się, jak zwykle, interesującemi artykułami i pięknie odbitemi obrazkami. Treść numeru następująca: Wywiezienie biskupa Zwierowicza. Okólnik ks. biskupa St. Zwierowicza (tłomaczenie z oryginału, wydanego w języku urzędowym rosyjskim). Rosya w opałach. Ostrzeżenie. Moja podróż do Krakowa (barwnie skreślone opowiadanie chłopa z Królestwa o zwiedzaniu świętych pamiątek naszych w grodzie Krakowa). Listy do „Polaka“. Z poematu Ostrowskiego. Przegląd spraw polskich: w zaborze rosyjskim, pruskim, austryackim i na obczyźnie. Różne wiadomości.

W części ilustracyjnej znajdujemy portret wileńskiego wygnańca ks. biskupa St. Zwierowicza i reprodukcyę z obrazu Jana Matejki „Lud krakowski wita Tadeusza Kościuszkę po odniesionem zwycięstwie pod Racławicami“.

Pismo odznacza się szczerze narodową tendencyą i zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie, które niska cena prenumeracyjna (2 korony na rok cały) każdemu zajmującemu się oświatą ludu naszego ułatwia.

— **Nr 13 „Gazety szkolnej“**, wychodzącej w Krakowie pod redakcyą p. Stanisława Rosoła, opuścił prasę i zawiera następujące artykuły: Polityka szkolna radcy Zaleskiego. — Krytyka planu nauk dla szkół wydziałowych żeńskich. — O nauce geografii. — Szkoła na wsi. — Z wydziału konferencyi krajowej. — Sprawy szkolne w parlamencie. — Widmo strejku nauczycieli ludowych. — Odezwa do nauczycieli lwowskich. — Kronika pedagogiczna. — Kronika naukowa. — Wiadomości potoczne. — Pedagogia Kanta (odcinek).

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 13 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na wiosnę od 8·83 do 8·84. Pszenica na maj czerwiec od 9·77 do 9·78 do —·—. Pszenica na jesień od 7·30 do 7.32. Zyto na wiosnę od 6·95 do 6·97. Zyto na maj-czerwiec od 5·19 do 5·20. Zyto na jesień od 5·24 do 5·25. Kukurudza na maj-czerwiec od —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec od 5·32 do 5·33. Kukurydza na lipiec-sierpień od 5·19 do 5·20. Kukurydza na sierpień-wrzesień od 5·26 do 5·27. Kukurydza na wrzesień-październik od 5·4 do 5·42 Owies na wiosnę od 7·23 do 7·24. Owies na maj-czerwiec od —·— do —·—. Owies na jesień od 6·07 do 6·09. Rzepak na sierpień-wrzesień od 12·20 do 12·30. Olej rzepakowy na kwiecień maj od —·— do —·—. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od —·— do —·—.

Usposobienie słabe; pochmurno.

Budapeszt, 13 maja. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj od 8·66 do 8·67. Pszenica na październik od 7·80 do 7·81. Zyto na maj od —·— do —·—. Zyto na październik od 6·64 do 6·65 Owies na maj od —·— do —·—. Owies na październik od 5·74 do 5·75. Kukurydza na maj od 4·93 do 4·94. Kukurydza na lipiec od 4·99 do 5·00. Kukurydza na sierpień od —·— do —·—. Rzepak na sierpień od 11·70 do 11·80.

Oferty mierne, ochęć kupna słaba, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 12 maja.

Ś. p. Edmund Mochnacki. Z powodu zgonu śp. Mochnackiego urzędnicy magistratu uchwalili wczoraj wysłać kondolencyę do rodziny zmarłego, złożyć wieniec na trumnie i wziąć udział w pogrzebie. Imieniem urzędników i służby przemówi nad grobem wiceprezydent magistratu, Romanowski.

„Beskid“. Zwołane wczoraj przez posła Merunowicza zgromadzenie członków Towarzystwa „Beskid“ uchwaliło wystosować do prezesa Towarzystwa p. Kazimierza Rojowskiego w Humenowie prośbę o zwołanie w jak najkrótszym czasie walnego zgromadzenia, które powzięłoby odpowiednie uchwały dla ożywienia a raczej rozpoczęcia rzeczywistej działalności Towarzystwa.

Stan wyjątkowy na politechnice. Rektor politechniki wytoczył zwołującym wiec słuchaczom politechniki lwowskiej i mowcom śledztwo dyscyplinarne. Zaznaczyć należy, że na tym wiecu uchwalono żądanie, aby rektor Dziešlewski złożył swą godność, albowiem „nie umiał bronić wolności akademickiej wobec ministra oświaty Hartla“, który zabronił uczniom politechniki odbywać wieców w gmachu szkolnym.

Dyrektor czy dyrektorka? Wedle dotychczasowej praktyki, dyrektorkami w szkołach wydziałowych żeńskich we Lwowie bywały kobiety. Praktyką tą uczuli się dotknięci nauczyciele, a ponieważ ustawa państwowa i krajowa orzeka, że grono nauczycielskie szkół takich składać się ma z dyrektora i nauczycielek, wnieśli sprzeciw przeciw dotychczasowej praktyce i po 3-letnich rekursach uzyskali przed paru dniami u trybunału administracyjnego orzeczenie tej treści, że ostatnie rozpisanie konkursu jest nielegalne, gdyż, wbrew ustawie, rozszerzono koło kompetujących przez dopuszczenie nauczycielek do kompetowania o posadę dyrektorek.

Miliony (!) na Filharmonię lwowską. Jak świetnie poinformowanym jest praski korespondent wiedeńskiej „Reichswehr“ przekonać się można z następującej notatki tej gazety: „Dobrze znany lwowski milioner (!) otwiera w jesieni b. r. „Filharmonię“ lwowską i w tym celu zorganizował już orkiestrę koncertową, której dyrygentem jest p. Ludwik Czelansky, były dyrektor „praskiej filharmonii“. P. Czelansky pobierać będzie płacę miesięczną w sumie 1.000 koron.

Konsulat amerykański we Lwowie. Z Chicago donoszą: Kwestyą ustanowienia we Lwowie konsulatu amerykańskiego zainteresowali się tutejsi Polacy mocno. Pewni obywatele, bawiąc przez czas niejaki we Lwowie przekonali się na miejscu, że konsulat amerykański byłby tam bardzo pożądany. W myśl tego przekonania rozpoczęto pertraktacye z rządem amerykańskim, które jednak przerwała śmierć prezydenta, Mac Kinleya. Oczekiwano tylko stosownej sposobności do podjęcia sprawy powtórnie, co też obecnie uczyniono. Przekonano się, że prezydent Roosevelt przychylnie jest usposobionym dla projektu, więc sprawę ujmą w swe ręce polskie organizacye, prasa tutejsza i wybitni Polacy. Starania te, poparte przez życzenia Lwowian, które należy urzędownie zakomunikować rządowi amerykańskiemu, mogą być owocne. — Rozumie się, że w razie ustanowienia konsulatu lwowskiego, Polonia amerykańska domagać się będzie, aby na stanowisko konsula powołano Polaka.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę 14 maja: „Wazon japoński“, komedya P. Bilhauda i M. Hennequina.
W piątek 15 maja: „Nowe bożyszcze“, sztuka w 3 aktach de Curela.

(Telefonem).

Lwów, 13 maja. Z powodu mającego się dzisiaj odbyć pogrzebu ś. p. Mochnackiego, byłego prezydenta miasta Lwowa, przystrojono ulice miasta na znak żałoby w czarne flagi, latarnie zaś ubrano w krepę. Pogrzeb odbędzie się o godzinie 3 po południu. Orszak wyruszy z domu przy ulicy św. Zofii.

Lwów, 13 maja. Na pogrzebie ś. p. Mochnackiego przemówi przed domem prezydent Małachowski imieniem Rady miejskiej.

Lwów, 13 maja. Słuchacze uniwersytetu urządzili dziś rano owacyę profesorowi dr Stanisławowi Głąbińskiemu z okazyi jego wyboru na posła do Rady państwa,

Lwów, 13 maja. Namiestnik wyjechał dziś popołudniu do Krakowa na jutrzejsze posiedzenie akademii umiejętności i powraca do Lwowa we czwartek.

Lwów, 13 maja. Tadeusz Rybkowski obchodzi ćwierćwiekowy jubileusz artystycznej działalności. Jutro odbędzie się otwarcie wystawy prac jego, a w sobotę bankiet w Kole literacko-artystycznem.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 13 maja. Dzienniki tutejsze donoszą, że młodzież politechniczna postanowiła wstrzymać się z dniem 16 b. m. od uczęszczania na wykłady, gdyby do dnia 15 b. m. zakaz odbywania wiecu w gmachu politechniki nie był cofnięty.

Lwów, 13 maja. „Słowo Polskie“ otrzymuje „z kół młodzieży politechnickiej“ wiadomość, że na rekwizycyę studentów aresztowano wczoraj dwa podejrzane indywidua, uwijające się wśród studentów w politechnice. Policya poradziła tym panom, aby dobrowolnie i jak najprędzej wyjechali ze Lwowa.

Lwów, 13 maja. Z Drohobycza donoszą, że tamtejsza Rada państwa na posiedzeniu odbytem wczoraj wybrała zastępcą marszałka Michała Serwackiego tamtejszego proboszcza w miejsce radcy Michała Paneschа, który ze względów służbowych godność złożył.

Budapeszt, 13 maja. Budapeszteńskie Towarzystwo Bankowe uchwaliło na wczorajszem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu likwidacyę. Przeprowadzenie likwidacyi powierzono węgierskiemu powszechnemu bankowi kredytowemu.

Berlin, 13 go maja. Na wiecu 77 miast niemieckich było obecnych 800 reprezentantów. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, oświadczającą się przeciw wszelkiemu podwyższeniu ceł na środki żywności.

Wiesbaden, 13 maja. Pobiedonoscew przybył tu z Petersburga.

Marsylia, 13 maja. Podczas „Bal champetre“ przyszło do wielkiej bójki. — Dano około 30 strzałów rewolwerowych; dwie osoby zabite, wiele ranionych.

Paryż, 13 maja. Balon „Pax“ skutkiem eksplozyi zaczął płonąć na wysokości 410 metrów. Balon spadł na ziemię z nadzwyczajną szybkością. Aeronauta Severo i towarzysz jego ponieśli śmierć.

Petersburg, 13 maja. Dziennik urzędowy ogłasza, że dyrektor instytutu medycyny doświadczalnej, Łukjanow, został mianowany towarzyszem ministra oświaty.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 13 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej wygłosił przy budżecie ministerstwa kolejowego poseł Piepes-Poratyński dłuższą mowę, w której podniósł potrzeby Galicyi na polu kolei państwowych.

Z powodu braku kompletu zamknięto posiedzenie o godzinie ½8 wieczorem. Następne dzisiaj.

Wiedeń, 13 maja. Komisya dla handlu terminowego zbożem odbędzie dziś wieczorem posiedzenie w celu ostatecznego zredagowania projektu ustawy. Ponieważ większość Izby obstaje za tem, żeby ustawa ta o zniesieniu handlu terminowego zbożem została załatwiona jeszcze w bieżącej sesyi, przeto zaraz po załatwieniu budżetu sprawa ta wejdzie na porządek dzienny obrad Izby poselskiej.

Wiedeń, 23 maja. Przybyła tu deputacya robotników kolejowych dyrekcyi lwowskiej i za pośrednictwem posła Breitera uzyskała posłuchanie u ministra Piętaka i ministra kolei żelaznych.

Wiedeń, 13 maja. Posiedzenie Rady państwa które miało się odbyć dziś wieczorem, odwołano.

Wiedeń, 13 maja. Po otwarciu dzisiejszego posiedzenia, prezydent hr. Vetter wspomniał o strasznej katastrofie, jaka nawiedziła wyspę Martynikę przez wybuch wulkanu Mont Pelée i zażądał uchwały, aby za pośrednictwem urzędu spraw zagranicznych Izba wyraziła rządowi francuskiemu najgłębsze współczucie.

Izba zgodziła się na tę propozycyę prezydenta, wysłuchawszy słów jego stojąc.

Odczytano wnioski i interpelacye. Interpelacyę pos. Apolinarego Jaworskiego i tow. w sprawie zakazu odbywania zgromadzeń słuchaczów w gmachu lwowskiej politechniki. W interpelacyi tej powiedziano, że ministerstwo oświaty osobnem rozporządzeniem zakazało odbywania tych zgromadzeń.

Odczytano dalej interpelacyę posła Klofacza i tow. w sprawie wykreślenia z listy proponowanych honorowych członków czeskiej akademii umiejętności nazwisko hr. Tołstoja przez arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. — Interpelanci zapytują prezydenta ministrów, czy jest skłonny zapytać arcyksięcia, dlaczego to uczynił. Interpelacyę pos. Daszyńskiego i tow. do ministra obrony krajowej w sprawie procesu przeciw nadporucznikowi Matlasiczowi. Interpelanci pytają, co minister zarządził, by spowodować rewizyę tego procesu i czy gotów jest ogłosić publicznie, w jakiem stadyum sprawa się znajduje.

Interpelacyę pos. Breitera i tow. do ministra obrony krajowej z powodu wydalenia 40 robotników z lwowskiego magazynu wojskowego.

O stan wyjątkowy w politechnice lwowskiej.

Minister oświaty Hartel odpowiadał na interpelacye, a między innemi na interpelacyę posła Apolinarego Jaworskiego i tow. w sprawie zakazu odbywania zgromadzeń słuchaczów na politechnice lwowskiej. Minister mówił, że dnia 28 stycznia b. r. w gmachu politechniki odbyło się zgromadzenie słuchaczów, na którem powzięto uchwałę, krytykującą w sposób zupełnie niedopuszczalny zarządzenia władz.

Aby zapobiedz powtórzeniu się podobnych zajść, minister widział się spowodowanym w drodze telegraficznej prosić rektora, aby nie dawał zezwolenia na odbywanie zebrań w gmachu politechnicznym aż do dalszego zarządzenia. Jest to zarządzenie wyłącznie czasowe i konieczne w owej chwili, i zniesione będzie z chwilą, kiedy rektor stwierdzi, że stosunki, których następstwem było to zarządzenie, już nie istnieją.

Gmina izraelicka w Przemyślanach.

W dalszym ciągu minister Hartel odpowiada na interpelacyę posła Breitera i tow. w sprawie administracyi majątkowej gminy izraelickiej wyznaniowej w Przemyślanach. — Minister donosi o czynionych w tej mierze dochodzeniach i oświadcza, że władze wyznaniowe państwowe stanowczo nad tem czuwać będą, ażeby organa reprezentacyjne gminy izraelickiej wyznaniowej w Przemyślanach nie przekraczały swego zakresu działania i stosowały się do przepisów ustaw i zarządzeń władzy.

Budżet kolejowy.

Następnie przeszła Izba z porządku dziennego do dalszego ciągu dyskusyi nad budżetem kolejowym.

Przemawiał poseł Rosenzweig, omawiając sprawy kolejowe na Bukowinie i domagając się osobnej dyskusyi w Czerniowcach.

Zabiera głos poseł Kaftan.

Rząd miłosierny.

Berlin, 13 maja. „Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga: Rada państwa uchwaliła znieść obowiązkową gwarancyę gmin chłopskich w sprawach podatkowych, oraz ze względu na ciężkie położenie chłopów w całej Rosyi odpisać chłopom 120 milionów zaległych podatków. (Zlękli się rozruchów. Przyp. red.).

Ofiary pani Humbert.

Paryż, 13 maja. Założony przez panią Humbert „Bank dla renty dożywotnej“ znajduje się w oblężeniu. Tłumy deponentów, którzy złożyli w nim swe oszczędności w nadziei, że zabezpieczą sobie starość, domagają się zwrotu wkładek. Pewną atoli jest rzeczą, że wszystkie depozyta uważać trzeba za stracone. Sumę ich obliczają na 20 milionów fr. Poszkodowani są przeważnie księża z prowincyi, mniejsi rzemieślnicy oraz służba domowa.

Paryż, 13 maja. Byłego notaryusza Langlois, zamieszanego w aferę p. Humbert, aresztowano wczoraj.

Morderca Sipiagina.

Berlin, 13 maja. Z Petersburga donoszą, że morderca Sipiagina. Bałmaszew, odpowiadał przed sądem z wielkim spokojem. Oświadczył, że obojętnie mu zupełnie, czy skazany zostanie na śmierć, czy też do ciężkich robót. Praca dla idei i tak już dla niego zamknięta wskutek uwięzienia. Ci jednakże, którzy tłumią dziś pragnienie wolności gwałtami, niech pamiętają, że gwałt rodzi gwałty.

Dziś miano przewieść Bałmaszewa do Schlüsselburga, gdzie miano go powiesić.

Stracenie studentów.

Petersburg, 13 maja. „Agence nationale“ donosi: W Połtawie stracono dwóch studentów, których uważano za głównych sprawców rozruchów chłopskich, oraz za autorów podrobionych ukazów carskich, dozwalających chłopom rabować dobra panów. Kilku innych studentów znajduje się jeszcze w więzieniu i oczekuje wyroku.

Katastrofy wulkaniczne.

Waszyngton, 13 maja.
Senat uchwalił kwotę 200.000 dolarów na niesienie pomocy wyspom Martynice i St. Vincent, zamiast proponowanych przez prezydenta Roosevelta 500.000 dolarów. Wobec tego uchwała musi być przesłana prezydentowi do zatwierdzenia.

Waszyngton, 13 maja. Prezydent Roosevelt wysłał do kongresu orędzie, w którem, opisawszy katastrofę na Martynice, donosi, że francuski rząd zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych, że Forte-France i cała wyspa jest zagrożoną i prosi rząd Stanów Zjednoczonych, by uchronił ludność od niebezpieczeństwa śmierci głodowej.

Prezydent wspomniał dalej, że także wyspa Saint Vincent jest w podobny sposób zagrożona, i donosi, że urząd skarbowy, jakoteż ministerstwo wojny i marynarki otrzymały polecenie, aby wspólnie pospieszyły z pomocą. — Prezydent żąda od kongresu uchwalenia pół miliona dolarów na ten cel. Osobny okręt wyjedzie z zapasami żywności do Martyniki.

Izba reprezentantów i senat uchwaliły tylko 200.000 dolarów dla ofiar katastrofy w Martynice, zamiast pół miliona dolarów, których domagał się Roosevelt.

Nowy Jork, 13 maja. Depesze z Fort de France z dnia 11 b. m. donoszą: Przeszło 1000 uratowanych znajduje się w Le-Carbet i Case pidole koło St. Pierre. — W okolicy St. Pierre ustawicznie jeszcze znajdują poszarpane trupy. Żołnierze i żandarmi zbierają je i palą na placach publicznych.

Saint-Thomas, 13 maja. Według doniesień z Dominiki z dnia 11 b. m., na północy Martyniki lawa płynie jeszcze ciągle. — Cała północna część wyspy spustoszona; roślinność zniszczona.

Londyn, 13 maja. Z Kingston donoszą, że wstrząśnienia wulkaniczne sięgają już aż do wyspy Dominica, o której los również się obawiają. Na wyspie tej znikło nagle wielkie jezioro, a z łożyska jego wydobywa się para siarczana.

Londyn, 13 maja. Z Jamajki donoszą, że i na tej wyspie uczuwać się dają wstrząśnienia wulkaniczne. Równocześnie na całym archipelagu małych Antyllów panuje odurzające gorąco. W kołach geologów obawiają się o los wszystkich mniejszych Antyllów.

Nowy Jork, 13 maja. Z Fort de France donoszą: Z okolicy Saint Pierre schroniło się blisko 1000 osób do Carbet i do Case de Pidole. Opowiadają, że z trudem tylko uszli śmierci. Wraz z deszczem popiołu spadały na ziemię olbrzymie bryły żużli i rozpalonych kamieni. Cała okolica Saint Pierre pokryta jest żużlami i lawą. Istnieje obawa, że cała wyspa Martynika ulegnie zniszczeniu. Wskutek tego ludność, o ile to dla braku okrętów możliwe, tłumnie zaczyna opuszczać wyspę. Z dzienników, jakie z Martyniki nadeszły tu bezpośrednio przed katastrofą, okazuje się, że nieszczęście nie przyszło niespodziewanie. Już od dłuższego czasu uczuwać było można wstrząśnienia, a z krateru Mont Pelée wydobywały się gazy. Część ludności Saint Pierre zamierzała z powodu tego opuścić miasto w przededniu katastrofy, wstrzymali się jednak z powodu uroczystego święta.

Nowy Jork, 13 maja. Z St. Pierre donoszą, że dostęp do miasta połączony jest jeszcze z wielkiem niebezpieczeństwem. Na ulicy pełno nagich trupów, ponieważ płomienie spaliły najpierw odzież na uciekających. W jednem miejscu znaleziono rodzinę złożoną z 9 osób, złączoną w ostatnim uścisku. Dzieci tuląc się do rodziców w tej pozycyi wraz z nimi śmierć znalazły.

Nowy Jork, 13 maja. Kapitan włoskiego okrętu „Pedamonte“ opowiadał, że jadąc koło wyspy St. Vincent, dostał się w prawdziwy deszcz popiołu. Podróżni byli narażeni na niebezpieczeństwo uduszenia się.

Rzym, 13 maja. Koło St. Pierre zginęło z załogą 5 włoskich okrętów.

Londyn, 13 maja. Przedwczoraj cała wyspa St. Vincent była osłonięta chmurami popiołu. Ciągle odzywały się podziemne grzmoty i wydobywały się z kraterów słupy dymu, a kamienie padały w milowej odległości. Na północy trzecia część wyspy jest jakby morzem płomieni.

Nowy Jork, 13 maja. Według opowiadania jednego z oficerów okrętu Roraima, katastrofa spadła na Saint Pierre w czwartek pomiędzy godziną 6 a 7 rano.

Londyn, 13 maja. Liczbę ludzi, którzy skutkiem katastrofy stracili życie, podają na 50.000 Drugie tyle w okolicy St. Pierre bez chleba i dachu.

Powstania w Ameryce.

Nowy Jork, 13 maja. Telegram z Porte au Prince donosi:

Z powodu zmiany w prezydenturze przyszło do walki między stronnikami rządu i stronnikami partyi przeciwnej. Rewolucyoniści zwyciężyli i bez żadnego oporu zdobyli arsenał. Władza przeszła w ich ręce. Podczas walki 2 osoby zginęły, 3 ranione. Zaprowadzono prowizoryczne rządy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 13 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 687·50. Akcye Anglobanku 270·50. Akcye Unionbanku 543·—. Akcye Länderbanku 425·50 Akcye Bankvereinu 452·—. Akcye Bodencredit 928·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 663·—. Akcye kolei południowej 46·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 283·50. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 469·—. Akcye kolei Północnej 5780 Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 413·50. Akcye Rima Muranyi 510·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1543·—. Akcye fabryki broni 332.— Akcye tureckie tytoniowe 291·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·65. Renta majowa 101·75. Austryacka renta koronowa 99·55. Węgierska renta koronowa 97·65 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·60. 4% Listy Banku krajowego 97·. 4½% Listy Banku krajowego 100·50. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·25 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·25. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·. Losy tureckie 106·50. Marki 117·30. Ruble 253·—.

Po cichym przebiegu zamknięcie silne z powodu zagranicy.

Cukier (stale) 17·55, spirytus (bez zmiany) 38·—. Nafta bez zmiany.

Berlin, 12 maja. Zamknięcie giełdy o g. 4 m. 15.

Austryackie kredyty ultimo 210·40. Austryackie koleje państwowe ult. 142·25. Disconto comandyt. ult. 183·40. Towarzystwo handlowe ult. 152·60. Warszawa-Wiedeń ult. 174·—. Tureckie losy ult. 112·50. Renta włoska ult. —·—. Austryackie banknoty Kasa 85·20. Wiedeń krótki K. 85·15. Banknoty rosyjskie K. 216·20. Krótkie Nowy Jork K. 419·50. 4½% listy zastawne Królestwa Polskiego K. 99·90. Listy likwidacyjne Królestwa Polskiego K. 99·60. Banknoty Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej K. 4·18·75. Konsolidacya K. 91·70. Lombardy ult. 14·90. Niemiecki bank państwowy K. 154·75. Akcye żeglugi hamburskiej ult. 106·90. Warszawa krótkie K. 215·80.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 13 maja 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	1 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 20	101 20
4% „ „ „ „	95 50	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	95 75	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96 —	97 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 10	98 —
4% „ miasta Lwowa	93 50	94 50
4½% „ „ „	100 —	101 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 25	103 25
4½% „ „ „	100 —	101 —
4% „ kolejowe	96 75	97 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 —	78 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	536 —	542 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —

Jacek Ludwiński
ZEGARMISTRZ
ul. Sławkowska 37, II. p.
1220 1 0

WYBORNE
SZPARAGI SOLO
w 5 klg. pauzkach po 6 kor. opłatnie za zaliczką wysyła 1203 1 6
W. REIN, Goryoya (Görz, Küstenland).

Poszukuje się fachowca
uzdolnionego do prowadzenia czysto galanteryjno-skórzanego sklepu, tudzież **praktykanta** od 1go lipca.— Zgłoszenia tylko listownie do 15 czerwca przyjmuje **Stanisł. Jerzy Makowski, ul. Batorego 27, III. piętro.** 1217 1 3
Na anonimy nie odpowiada się.

L. 37341 902 I. 1210

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Gmina miasta Krakowa będzie potrzebować na czas od dnia 1go lipca 1902 r. do 30go czerwca 1903 r. dla gmachu Magistratu, szkół i niektórych zakładów miejskich około 1,500.000 klgr. węgla kamiennego w dobrym gatunku i około 500 metr. sześciennych drzewa opałowego sosnowego, suchego, w grubych szczapach. Co się tyczy oferty na dostawę węgla, to należy podać ofertę zarówno na węgiel gruby, jak i kostkowy Nr. 1 i Nr. 2. Przedsiębiorcy obowiązani będą odwozić węgle i drzewo na miejsce przeznaczenia, ustawić je tamże, a po odbiorze znieść do piwnic lub komory. Magistrat wzywa przeto pp. przedsiębiorców, aby na powyższą dostawę złożyli opieczętowane deklaracye **najdalej do dnia 22 maja br.** (czwartek) do godziny 12ej w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert z wybiciem 12ej godziny w południe. Po wskazanym terminie żadnych deklaracyj przyjmować się nie będzie. Deklaracye należy zaopatrzyć znaczkiem stemplowym na 1 kor. i znaczek ten pierwszym wierszem osnowy deklaracyi przepisać. Ceny należy w deklaracyi wyraźnie słowami i cyframi wypisać. Wadyum na dostawę węgla kamiennego 1000 kor. i na dostawę drzewa 300 kor. złożyć należy w kasie miejskiej, a kwit do oferty dołączyć. Bliższe wyjaśnienia i warnnki dostawy uzyskać można w Wydziale I. Magistratu w godzinach urzędowych przed południem.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 6 maja 1902 r.
J. Friedlein.

We czwartek dnia 15go maja ostatnie przedstawienie.

CYRK HENRY
w Krakowie przy ul. Wielopole

We środę dnia 14go maja
2 wielkie przedstawienia 2.
O godz. 4ej po południu
Osobliwe przedstawienie dla uczniów i dzieci
po znacznie zniżonych cenach.
Uczniowie i dzieci płacą za: krzesło w pierwszym rzędzie 1 kor., w drugim rzędzie 60 hal., w trzecim rzędzie 40 hal.; krzesło na galeryi 20 hal.
Dorośli płacą pełne ceny, jednak każdy dorosły może bezpłatnie wprowadzić jedno dziecko.
15 pierwszorzędn. numerów programu.
Wieczorem o godz. 8ej
Galowe wspaniałe PRZEDSTAWIENIE.
Bardzo zajmujący program.
1219 *Dyrekcya.*

Rządca dóbr ziemskich, który ostatniemi czasy zarządzał obszernym majątkiem jako pełnomocnik, poleca usługi swe interesowanym od 1 lipca b. r. Releguje pośrednictwo biur wywiadowczych. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod: **A. G. poste restante Jarosław.** 1028 19 20

Obwieszczenie.

Dnia **26 maja 1902 r.** o godz. 11ej przed południem, odbędzie się w **Skawinie**, w Magistracie, **publiczna licytacya** celem oddania w przedsiębiorstwo budowy nowego hełmu wieży kościoła parafialnego.

Warunki licytacyi, plany i kosztorys są wyłożone do przeglądania w biurze sekretarza Magistratu, w godzinach urzędowych. 1161 3 3

Skawina, dnia 5 maja 1902 r.
Ocetkiewicz,
przewodniczący Komitetu parafial.

Reim i Spółka **Rynek L. 37 linia A-B** w Krakowie

Na sezon podróżny i kąpielowy:
- Flaszki i Kubki do podróży
- Necessery podróżne ❀ Rzemyki do podróży
- Poduszki do wydymania
- Wanny i Miednice gumowe do podróży
- Czapki, Kapelusze do kąpieli
- Pantofelki do kąpieli
- Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała
- Środki kąpielowe lecznicze

polecają najtaniej:
Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Wody toalet., Przybory do golenia, Środki kosmetyczne, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, oraz inne Artykuły i Przybory toaletowe.

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięk.
- Farby olejne i akwarelowe z różn. fabryk
- Werniksy i inne środki do farb
- Pendzle w różnych gatunkach
- Palety z drzewa i porcelany
- Stalugi polne składane ❀ Parasole polne
- Laski do przyczepiania parasola
- Płótna na miarę i na blejtramach naciągnięte
- Książki i Bloki do szkicowania
- Papiery, Kartony i Deszczółki do malowania

Opal ❀ Feraxolin ❀ Benzolinar ❀ Aphanizon ❀ Benzyna ❀ Mydełka ❀ oraz inne środki do czyszczenia sukien. 1216 1 0

Plasterki na nagniotki Meissnera i Wasmutha ❀ ❀ ❀ ❀ Plaster dla turystów Lusera ❀ ❀ ❀ ❀ Clavethyl tynktura na nagniotki.

Koncypienta poszukuje Dr. J. Szłapa, odwokat w Lubaczowie. 1183 2 2

Apteka sezonowa
zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia. — Nadto **poszukuje się magistra** na sezon. — Zgłoszenia: **H. Nowak w Gorlicach.** 1103 6 6

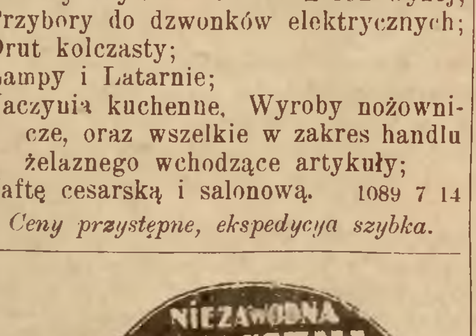
Stanisław Zurawski
w Krakowie, ul. św. Anny 4,
poleca swój
Magazyn sukien męskich
z **pracownią** pod własnym zarządem.
Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 1133 23 0

Letnie mieszkanie
o 3-ch pokojach z kuchnią i z dużym ładnym ogrodem, w oddaleniu 2 klm. od Krakowa, na całe lato lub na miesiące do wynajęcia. — Zgłoszenia: *Silbiger, Prądnik biały, dwór.* 1158 3 3

Wózek na resorach w guście breku, elegancki, bardzo mało używany, odpowiedni dla PP. oficerów, jest do sprzedania w Zakładzie rymarskim **Piotra Parafińskiego w Krakowie**, ul. Długa Nr. 6. 1113 4 4

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty
w Nowym Sączu
(przedtem Józefa Popiel i Spółka)
poleca:
- Rowery nowe **„Waffenrad"** styryjskie i **„Premier"** angielskie, oraz przybory do tychże;
- Rowery używane od 80 koron wyżej;
- Przybory do dzwonków elektrycznych;
- Drut kolczasty;
- Lampy i Latarnie;
- Naczynia kuchenne, Wyroby nożownicze, oraz wszelkie w zakres handlu żelaznego wchodzące artykuły;
- Naftę cesarską i salonową. 1089 7 14

Ceny przystępne, ekspedycya szybka.



995 13 20

MYSTAXIN 1060 22 0
jest jedynym znakomitym płynem do układania wąsów.
MYSTAXIN
nie zawiera żadnego tłuszczu ani gumy.
MYSTAXIN
nietylko znakomicie układa, ale nadaje połysk, wzmacnia i koserwuje włosy.
Mystaxin kosztuje 50 ct. Główny skład:
K. Ryżmanowski, Kraków, Szewska 2.
Do nabycia w drogueryach i u fryzyerów.

Spory
słynne w świecie
KLATOWSKIE wspaniałe i olbrzymie GWOŹDZIKI
odznaczone najwyższemi nagrodami:
w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. itd.

Wybór élite	5 sztuk	16 kor.
Gatunki okazowe do wystawy i reklamy	10 „	16 „
Gwoździki olbrzymie	10 „	10 „
Gwoździki wspaniałe	10 „	5 „
Gwoździki ogrodowe	10 „	2 „
Gwoździki remontujące	10 „	6 „

Przy odbiorze 50 sztuk opust 10%, przy odbiorze 100 sztuk opust 20%. Ilustrowane cenniki za darmo i opłatnie.
Fr. Spora
wywóz gwoździków 951 7 0
Klatovy (Klattau) Czechy.

Clayton & Shuttleworth
w Krakowie, Rynek główny l. 34,
polecają na obecny sezon:
Oborywacze, Plewniki wszelkich systemów, Kosiarki do gazonów, Kosiarki stalowe do łąk Wood'a, Grabiarki do siana, Tiger amerykańskie i Hollingsworth Prasy do siana, Żniwiarki i Żniwiarko-wiązałki. 1098 3 8
Cenniki za darmo i opłatnie.

Żegiestów
Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restanracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ZEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwotną pocztą.
1100 4 20 *Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.*

Instalacye elektryczne,
oświetlenie i przeniesienia siły
każdego rozmiaru, centrale miejskie, koleje, urządzenia domów prywatnych i fabryk — uskutecznia 1196
Adolf Kastner, Lwów, ul. 3go Maja 11,
zastępca austr. Zakładów Schuckertowskich.

WYROBY TKACKIE
z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane,
jakoto:
Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości,
Dymy, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Płócienka kolor. na fartuszki, Bluzki, Sukienki i t. p.
poleca po cenach umiarkowanych
TKALNIA PŁÓCIEN i SKŁAD WYSYŁKOWY
Michała Mięsowicza
w KORCZYNIE obok KROSNA.
Cenniki i próbki na żądanie. 965 9 10

NAJLEPSZY w Swiecie „TRYUMWIR" siewnik rzędowy (dryl) Przywilej

Józef Friedlaender, Wiedeń XX/2 Dresdnerstr.

i

Kosiarki „Star" Żniwiarki
są lepsze, niż amerykańskie.

Cenniki maszyn rolniczych, wiatraków, pomp i centryfug do mleka wysyła się na żądanie za darmo i opłatnie. 786 9 10

Dom rolniczo-produkcyjny
Ernesta BAHLSENA
w KRAKOWIE
poleca: 1207 2 3

Konicz czerwony krajowy najprzedniejszej jakości, zupełnie wolny od kanianki, **99%** czystości, **95%** siły kiełkowania,	100 klg.	zł.	62·—
Konicz biały Ia, wolny od kanianki	100 „	„	85·—
Konicz szwedzki Ia, wolny od kanianki	100 „	„	80·—
Kukurydzę Pignoletto oryginalną	100 „	„	8·50
Owies Duppawski oryginalny	100 „	„	10·—
Esparseta Ia	100 „	„	14.75

Dostawa bezzwłoczna. — Kredyt na żądanie.

Niemka z ukończoną 8 klasą, **potrzebna zaraz.** — Wiadomość w **Biurze nauczycielskiem Maryi Stehlik, Kraków, Rynek L. 7.** 1171 2 2

Spółkowa Mleczarnia w Gdowie
wysyła co dzień świeże **masło deserowe** jak najlepszej jakości, kilo złr. 1·10. 1182 2 2

Dr. A. Jaruntowski,
b. długoletni asyst. zakładu dla chorych piersiowych Dr. **Brehmera** w Goerbersdorfie i asystent kliniki laryngologicz. prof. Dr. **Jurasza** w Heidelbergu, **ordynuje** od 15go **maja** do końca **września** w **Reichenhallu** (Bawarya) **Luitpoldstrasse**, Villa Eugenie. 1088 3 5

KANDYDAT NOTARYALNY
przyjmie **substytucyę c. k. notaryusza** od ²/₆ do ¹³/₇ i od ¹⁷/₇ do ²⁰/₈ 1902 r. Wiadomość w kancelaryi adw. *Dra Stefana Kirchmayera w Krakowie, ul. Pijarska L. 1.* 1156 3 3

BRYNDZĘ majową górską po 2 złr. 28 ct. paczka 5 kilo. 1185 2 10
SZPARAGI do 26 maja po 75 ct. kilo, później po 2 złr. 40 paczka 5-cio kilowa.
BULION hygieniczny dla chorych, bardzo pożywny po 5 złr., 7 złr. 50 i 10 złr. kilo poleca dwór *Łapszyn*, p. **Brzeżany.**

Księgarnia,
skład papieru, wypożyczalnia książek polskich, niemiec. i franc., oraz skład nut i przyborów szkolnych
jest z wolnej ręki z powodu stosunków familijnych zaraz do **sprzedania** lub do **wydzierżawienia**
w mieście liczącem 18000 mieszkańców, z siedzibą Starostwa, Sądu obwodowego, Dyrekcyi skarbu, gimnazyum, seminaryum nauczycielskiego, szkół wydziałowych i ludowych męskich i żeńskich, tudzież załogi wojskowej.
Zgłoszenia pod *1047* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 1193 2 6

---

200 koron
za wyrobienie posady sługi rządowego. **„Zdolny", Zmigród** 1153 5 5

Skład herbaty karawanowej
RODUS
istniejący od lat 10, przeniesiony został pod **l. 18, ul. Batorego, parter.**
Polecając tę znaną z dobroci herbatę, donoszę, że dotychczasowe niskie ceny zatrzymuję. 627 9 20
Sprzedaż częściowa także u pp. **A. Skórczewski i Polakiewicz**, ul. Floryańska L. 13.

Do sprzedania
z powodu wyjazdu wykwintne umeblowanie gabinetu męskiego, składające się z dwóch szaf bibliotecznych, biurka, fotelu i dwóch krzeseł. Cena 1000 koron. Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy". 520 39

MAGAZYN NOWOŚCI
dobrze zaopatrzony
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13,
POLECA

Koszule białe męskie,	**Czapki do podróży,**
Koszule kolorowe,	**Kamizelki pikowe,**
Koszule dla turystów,	**Krawaty wszelk. rodzaju,**
Bieliznę Dra prof. Jägera,	**Kufry i Torby,**
Kołnierzyki i Mankiety,	**Rękawiczki** praskie damsk. i męskie,
Paski damskie i męskie,	**Spinki, Laski, Parasole itd.**

Ceny stałe, możliwie niskie. 817 8 15
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.

RABKA
NAJSILNIEJSZA SOLANKA JOD I BROM ZAWIERAJĄCA.
ZAKŁAD ZDROJOWY
położony na słonecznej wyżynie, 510 mtr. n. p. m., wśród ślicznych widoków na okalające góry — Klimat łagodny, podgórski (supalpine), powietrze czyste, wolne od kurzu.

Urządzenia kąpielowe bardzo wygodne z zastosowaniem najnowszej wiedzy technicznej, pod względem sanitarnym bez zarzutu, kąpiele solankowe, borowinowe, hydroterapia, massage, okłady i kąpiele częściowo mułowe — Zakład gimnastyczny i t. d.

Wskazania główne: Scrophulosis — Tuberculosis loc. Lues — Choroby kobiece — Rachitis i t. p., wogóle wszystkie stany, w których, czy to ogólnie, czy miejscowo rozchodzi się o przyspieszenie wymiany materyi.

Mieszkania w willach w obszernym parku rozrzuconych, bardzo wygodne, niektóre z całym komfortem urządzone, tak park, jak i wszystkie mieszkania oświetlone elektrycznie — Wszystkie domy skanalizowane — Restauracye pierwszorzędne.

Stacya kolejowa, pocztowa i telegraficzna w miejscu — Przy każdym pociągu omnibus zakładowy — Bezpośrednie połączenie kolejowe z Krakowem — Lwowem — Zakopanem (dwie godziny jazdy).

Wszelkie zwykłe urządzenia dla wygody i rozrywki kuracyuszów, jak: czytelnia, biblioteka, gry towarzyskie, muzyka zdrojowa, koncerty, reuniony, piękne wycieczki i t. d. i t. d.

Ceny zniżone, umiarkowane.

Sól mineralna Rabczańska, najsilniejsza pod względem zawartości jodu i bromu, przewyższa wszystkie sole podobne, tak skutecznością jak i pod względem taniości — Służy do urządzania kąpieli solankowo-jodowych w domu — Do nabycia tylko w oryginalnem opakowaniu, w pudełkach à 1 klg. we wszystkich główniejszych aptekach i handlach wód mineralnych.

Prospektów i dokładnych informacyi udziela na żądanie
Zarząd zakładu kąpielowego w RABCE.
1125 4 5

Obuwie karlsbadzkie
zakupione przezemnie w wielkiej ilości, męskie, damskie i dla dzieci, mocno i gustownie wykonane z najlepszego materyału, jasne i czarne, polecam po cenach przystępnych. 1160 2 2
BERNARD JUNGERWIRTH,
Kraków, ul. Krakowska 10, nowy dom p. Gehorsama „p. barankiem."

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.